Nr 17. Kraków 22 Stycznia — Czwartek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 22 stycznia.

Sejm przystąpił wczoraj do właściwych zadań swoich prawodawczych przez wniesienie kilku wniosków rządowych i wydziałowych i kilku poselskich, które odesłano do komisyj oddzielnych. Do rzędu pierwszych należą projekta ustawy względem budowy dróg, względem udziału patronów kościelnych i szkolnych w potrzebach kościoła i szkoły, projekt osobny wydziału krajowego do ustawy gminnej, projekt wywłaszczeń na użytek publiczny, ustawa o mytach; do wniosków poselskich należy wniosek hr. Borkowskiego, aby na przyszłość projekta rządowe do ustaw krajowych przychodziły do Izby w tekscie oryginalnym polskim, a zatem, aby tekst polski był podstawą każdego projektu rządowego, tudzież wniosek burmistrza krakowskiego p. Seidlera względem uregulowania kwaterunków. Komisye zajmą się rozbiorem tych wszystkich wniosków, wszelako zanim niektóre z nich wrócą do sejmu wraz z opinią, tenże weźmie sprawozdanie Wydziału krajowego pod rozwagę. Pierwszy tydzień zebrania sejmowego przeznaczony na ukonstytuowanie się sejmu, nie przeszedł na czczych formalnościach, bo samo nawet sprawdzanie wyborów poselskich przyniosło już tyle dobrego za sobą, że podniosło powagę sejmu, a jeśli nie złamało zupełnie dowolności urzędów władzy wykonawczej, to odebrało im aureolę wszechwładztwa i podkopało knowania partyi świętojurskiej. Wydział sejmowy opierając się na przepisach prawa przy sprawdzaniu wyborów, stanął na tej jedynej podstawie nieprzystępnej dla przeciwników, którzy go chcieli sprowadzić na drogę uczuciową, by na wspaniałomyślności wytargować ustępstwa, którychby z prawa nie należało przyznawać. Ta droga wspaniałomyślności kierowała na przeszłej kadencyi sejmowéj wyborami do Rady państwa, i skłoniła większość do wysłania do Wiednia najzaciętszych z mniejszości sejmowéj przeciwników swoich i najgorliwszych centralistów.

To ścisłe przy przepisach prawnych obstawanie było przy sprawdzaniu teraz wyborów jedyną tarczą broniącą od zarzutu dowolności i dawało siłę materyalną w obec przeciwników, którzy czyhali tylko na pominięcie form, aby z takowego korzystać. Na pytanie nasuwające się z okazyi głosowania nad uznaniem wyborów, a mianowicie: czy sejm może lub powinien trzymać się prawa lub rządzić się dobrą wolą swoją, odpowiemy zawsze za pierwszem. Sejm uznając ważność wyboru, uznaje zarazem, że się takowy odbył prawnie, ale nie że poseł wybrany jest dla niego dogodnym. W tym ostatnim bowiem przypadku każdorazowa większość sejmowa byłaby zdolną wykluczyć z Izby wszystkich posłów mniejszości, albo też wykluczyć choć taką ich liczbę, by pozostali nie mogli nigdy przeszkodzić przyjściu do skutku tych uchwał, któreby wymagały więcéj niż prostéj większości obecnych członków, jak np. dwóch trzecich ogółu głosujących.

Niebezpieczny to precedens, kazać się sejmowi rządzić uczuciem a nie prawem, bo wtedy mniejszość stać się może igraszką chwilowych popędów, a nie opozycyą niepodległą, miarkującą przewagę większości.

Nie stosujemy tych słów do unieważnienia wyboru Chomińskiego, lubo takowe nastąpiło na podstawie prawa, wszystkich bez wyjątku obowiązującego. Wybór Chomińskiego jeżeli nie miał być nieważnym z powodu nieprawności, to ażeby go na innéj podstawie unieważnić, należało Izbie wysłuchać głosu hr. Golejewskiego, a kto wie, czy nie byłyby się wykazały wtedy powody bardziéj jeszcze prawne aniżeli te jakich wydział użył. Dyskusya na tem polu byłaby wtedy tylko niewłaściwą, gdyby chciano zejść w niéj z drogi politycznéj na prywatną. Zapewnie, że ze strony przeciwnéj nie zamkniętoby się w milczeniu, lecz nie straciłaby na tem ani powaga Izby ani cel obrad. Ponieważ hr. Golejewski nie mógł mowy swojéj zakończyć, zostaliśmy znów w niepewności co do zarzutów, jakie tenże zamierzał stawić, a które miały wykazać niemożność przyznania Chomińskiemu charakteru poselskiego. Jeśli po trzeci raz jeszcze wyjdzie z urny wyborców w Bełzie ten sam kandydat, a już wtedy posiadając wszystkie prawem przepisane wymogi, czy sejm zechce dać głos hr. Golejewskiemu, aby dokończył przerwaną wczoraj mowę?... Hr. Golejewski złożył mandat poselski.

Nie jest to bynajmniéj przeciwnem naszemu twierdzeniu, iż o ważności wyborów rozstrzyga Izba na podstawie prawa; bo oprócz nieprzestrzegania ustawy wyborczéj, są inne jeszcze warunki mogące wykluczenie posła upowodować. Warunków tych używa niekiedy rząd, ale służą one i sejmowi.

Projekt rządowy do ustawy gminnej, złożony do laski marszałkowskiej na sejmie we Lwowie w d. 12 stycznia 1863.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VI.

O połączeniu gmin dla wspólnego zawiadywania sprawami.

§ 84. Pojedynczym gminom tego samego powiatu politycznego wolno jest połączyć się dla wspólnego zawiadywania sprawami tak co do samoistnego (§ 27) jakoteż co do przekazanego (§ 28) zakresu działania (art. VIII ustawy z dnia 5 marca 1862).

Umowa, która nastąpiła co do sposobu wspólnego zawiadywania sprawami, ma być przedłożoną politycznéj władzy krajowéj do potwierdzenia, udzielić się mającego w porozumieniu z wydziałem krajowym.

§ 85. Gminy, nieposiadające środków do wypełnienia obowiązków, z przekazanego zakresu działania (§ 28) wypływających, mają być w tym celu na tak długo, jak długo ten stan trwa, drogą ustawy krajowej z innemi gminami tego samego politycznego powiatu połączone (art. VII ustawy z dnia 5go marca 1862.)

Po wysłuchaniu dotyczących gmin ma być sposób wspólnego zawiadywania sprawami ustawą krajową oznaczony.

Jeżeli co do rozdziału dotyczących kosztów nie przyjdzie między pojedynczemi gminami do porozumienia, natenczas rozstrzyga w tym względzie wydział krajowy.

ROZDZIAŁ VII.

O nadzorze nad gminami.

§ 86. Sejm krajowy czuwa za pomocą swego wydziału, by majątek zakładny, tudzież dobro zakładu gmin i ich zakładów utrzymane były w całości (art. XVIII ustawy z d. 5 marca 1862.

W tym celu może wydział krajowy żądać od gmin wyjaśnień i usprawiedliwień i przez wysłanie komisyi zarządzać dochodzenia na miejscu.

Do niego należy w wykonaniu tego prawa nadzoru, zarządzić w razie potrzeby odpowiednie środki zaradcze.

§ 87. Do spraw, w których uchwały wydziału gminnego muszą być przedłożone do potwierdzenia wydziałowi krajowemu, należą prócz wymienionych w innych miejscach téj ustawy (§§ 2, 4, 78, 84) następujące:

1) Sprzedaż, zastawienie lub stan obciążenia rzeczy należącéj do majątku lub dobra zakładnego gminy albo tejże zakładów.

2) Rozdział nadwyżek rocznych między członków gminy (§ 62.)

3) Zaciągnienie pożyczki albo przyjęcie poręczenia, jeżeli kwota pożyczki lub kwota zaręczona łącznie z długami już istniejącemi przewyższa roczne dochody gminy, a względnie zakładów gminnych (art. XIII ustawy z d. 5 marca 1862.)

§ 88. Wydział krajowy rozstrzyga na odwołania się przeciw uchwałom wydziału gminnego we wszystkich sprawach, gminie od rządu nie przekazanych (art. XVI ustawy z d. 5 marca 1862.)

Odwołanie podanem być ma w nieodwłocznym terminie dni 14, zachować się mającym od dnia obwieszczenia uchwały lub zawiadomienia o niéj, na ręce przełożonego gminy do dalszego przedłożenia wydziałowi krajowemu.

§. 89. Wydział krajowy może na członków zwierzchności gminy, uchybiających obowiązkom w sprawach samoistnego zakresu działania, nakładać kary porządkowe aż do 20 złr:

W razie cięższego uchybienia lub ciągłego zaniedbywania swoich obowiązków mogą takowi przez polityczną władzę krajową w porozumieniu z wydziałem krajowym z urzędu być złożeni.

§. 90. Rząd wykonywa prawo nadzoru nad gminami gwoli temu, by takowe swego zakresu działania nie przekraczały i nie działały wbrew istniejącym ustawom (art. XVI. z dnia 5 marca 1862).

To prawo nadzoru wykonywa przedewszystkiem polityczna władza powiatowa. W tym celu może żądać udzielenia sobie uchwał wydziału gminnego i potrzebnych wyjaśnień.

Przełożony władzy politycznéj lub jego delegowany ma także prawo być obecnym na posiedzeniach wydziału gminnego i każdego czasu głos zabierać.

W głosowaniu zaś wtenczas tylko biorą udział, jeżeli są członkami wydziału.

§. 91. Jeżeli wydział gminy poweźmie uchwałę, przekraczającą jego zakres działania lub niezgodną z istniejącemi ustawami, natenczas jest polityczna władza powiatowa uprawnioną i obowiązaną zakazać wykonanie takich uchwał, przeciw czemu wolny jest rekurs do politycznej władzy krajowej.

§. 92. Polityczna władza powiatowa ma także, o ile nie chodzi o takie uchwały wydziału gminnego, przeciw którym odwołanie się w myśl §. 88 do wydziału krajowego wystosowanem być ma, rozstrzygać zażalenia przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej, któremi istniejące ustawy naruszone, lub w których takowe mylnie zastósowane zostały. (Art XVI. ustawy z dnia 5 marca 1862).

W prawach gminie od rządu przekazanych następuje odwołanie się w każdym razie do politycznej władzy powiatowej. (Art. XVIII ustawy z d. 5 marca 1852).

§. 93. Jeżeli wydział gminy zaniedbuje lub wzbrania się dopełnić powinności i zobowiązań na gminę mocą ustawy nałożonych, ma polityczna władza powiatowa zarządzić potrzebne środki zaradcze na koszt i niebezpieczeństwo gminy.

§. 94 Polityczna władza powiatowa ma prawo na przełożonych gminy, naruszających swe obowiązki w sprawach przekazanego zakresu działania, nakładać porządkowe kary aż do 20 złr. w. a.

Gdyby te naruszenia obowiązków były tego rodzaju, iżby przełożonemu gminy sprawowanie czynności przekazanego zakresu działania bez narażenia publicznego dobra nadal pozostawionem być nie mogło i musiałoby z tego powodu nastąpić wyznaczenie innego organu do sprawowania tych czynności, natedy ma gmina ponosić koszta połączone z ustanowieniem tego organu.

§. 95. Polityczna władza krajowa może reprezentacyę gminną rozwiązać.

Gminie zastrzeżonym jest rekurs do ministeryum stanu, który jednak niewstrzymuje wykonania dotyczącego rozporządzenia. Najdaléj w sześć tygodni po rozwiązaniu musi być nowy wybór rozpisanym. (Art. XVI. ustawy z dnia 5 marca 1862).

Aż do wprowadzenia nowej reprezentacyi gminnej, ma polityczna władza krajowa w porozumieniu z wydziałem krajowym zarządzić potrzebne kroki do tymczasowego załatwienia spraw.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 20 stycznia.

(H. S.) Posiedzenie zagajone o wpół do 11ej a po odczytaniu i przyjęciu bez poprawki protokółu z poprzedniego posiedzenia, zawiadomił marszałek, których członków do rozmaitych wydziałów specyalnych powiebierano. Dietl zabrawszy głos, wystąpił z wnioskiem, żeby do wydziału dla dróg nie 5 ale 10 obrano członków, ponieważ wydział ten prócz spraw drogowych będzie musiał i różne administracyjne rozbierać. Dodał oraz, aby do tego wydziału wybierano i włościan także, jako praktycznie obeznanych z tym przedmiotem. Karpiniec zaś prosił marszałka, aby go raczył uwolnić od współudziału w wydziale petycyjnym, gdyż dla braku wiadomości potrzebnych zasiadanie tamże jest mu przykrem, i wyznał, że nic nie rozumi. Odpowiedziano mu, że wyboru znosić nie można, a każdy z posłów raz wybrany do wydziału musi w nim pełnić obowiązki i prace poruczone wykonywać. Gdy nikt więcej głosu nie zabierał w tej rzeczy, podał marszałek Dietla wniosek pod głosowanie. Izba przyjęła go znaczną większością. Zapowiedziano następnie posiedzenie wszystkich sekcyj na 10tą dnia jutrzejszego, a przytem postanowiono, że wszystkie wydziały specyalne dziś jeszcze mają być wybrane, aby co prędzej prace rozpocząć mogły.

Skorupka oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu, że gdy mu marszałek dnia wczorajszego głos odebrał dla tego głównie, aby wniosek swój na piśmie wprzód podał, przyrzekł go wprawdzie dziś złożyć u laski, lecz przekonawszy się, że wniosek ten stanąłby w sprzeczności z §§mi statutu krajowego, odstępuje od zamiaru i odkłada go „ad feliciora tempora“.

Golejewski wręczył wczoraj jeszcze marszałkowi złożenie z swéj strony mandatu. Namawiano go po posiedzeniu, aby tego nie czynił, lecz naszem zdaniem nie mógł się żadną miarą cofnąć, ponieważ po takiéj scenie, jak wczorajsza, gdzie mu niedozwolono było wynurzyć myśli swojéj co do przedmiotu obrady, którym było sprawdzanie wyboru, zatrzymanie mandatu poselskiego stało się dlań niemożebnem. Mogła rzecz sama być drażliwą, lecz z tego nie wypływa potrzeba konieczna odbierania głosu, jeżeli kto nie o samym wyborze ale i o osobie wybranego coś chce powiedzieć, a tem bardziéj, gdy strona przeciwna w pochwały się wdawała. Lecz scena ta jak niemniéj uznanie

---

Część Literacko-Artystyczna.

O PISMIENNICTWIE

Z UBIEGŁEGO ROKU.

II.

Jeżeli zdanie jakie wyrzeczone ogólnie i bynajmniej nie *ad personam*, wywoła protestacye w pewnych umysłach stronniczo-namiętnych — możnaby się założyć, że miało w sobie porządną ilość demaskującej prawdy i że trafiało w sedno.

Uderz w stół a nożyce się odezwą — wypowiedz po prostu i spokojnie prawdę — a niezawodnie wywołasz odpowiedź wybiegliwą i grubiańsko-gorączkową; co ani jedno, ani drugie niezbija potępiającego zdania, tem bardziej gdy oczywiste fakta popierają takowe.

Było zawsze w zasadzie naszej więcej zważać na rzecz niż w osobistości uderzać — co nas dosyć różniło od tych, którzy o rzecz nie stoją, byle z osobistościami mogli harcować.

Tacy to, znając ułomną stronę natury ludzkiej, rachują zwykle na skandaliczny komeraż, co zapewnia dorywczym ich płodom, bodaj kilkodniowe powodzenie.

Jakoż wzięto sobie za maksymę eksploatować bogatą kopalnię obmowy i potwarzy, bo czyż doświadczenie nie uczy: potwarzaj, potwarzaj, a zawsze coś przylgnie do twego przeciwnika?

Zapewne tej szlachetnej maksymie mamy podziękować, liczne publikacye w roku upłynionym, sypiące się jak z rękawa pod różnemi nazwami owadów, dobrze charakteryzujących tych pism naturę. Jeżeli, jak Michelet powiada: za dawnych wieków wierzono, że Pan Bóg stworzył tylko zwierzęta, ptaki i ryby, a szatan chcący z nim rywalizować stworzył owady — tędy genezis nowej kreacyi owadów, nie insze ma źródło. O ile podejrzaną jest czystość onego, niechcemy powtarzać domysłów krążących w publiczności — domysł i plotka nigdy za dowód niestoi; to jednak pewna, że pisemka te hojnie rozrzucane i roznoszone, grzeszyły brakiem narodowej cechy, i sprzeciwiały się własnościom polskiego obyczaju. Poszukajmy w całej przeszłości naszej, i dawnej i świeższej, czy karykatura kiedykolwiek kwitnęła u nas? Polak nigdy niebłaznował i niedrwił ze siebie, mając to za ujmę narodowej godności i honoru; a chociaż śmiał się z karykatur niemieckich, w duchu się dziwił, jak można wystawiać się na dobrowolne pośmiewisko. Co się tyczy paszkwilów, tych niebrakowało nigdy, jak nigdy niezabraknie ludzi złych a nieodważnych, przenoszących szarpanie cudzej sławy z ukrycia, niż wystąpienie przeciw nadużyciom lub błędom z podniesioną przyłbicą.

Paszkwilów przecież niedrukowano; skrycie obiegały one w odpisach; cieszyły jednych, martwiły drugich, ale niewywoływały publicznego zgorszenia, niezatruwały życia rodzinom, zacisze domowe niewystawiały na cenzurę i obelgę publiczną.

Owadowe pisemka zeszłoroczne widocznie miały chęć naśladować Puncha, Charivari, Kladeradacza; wszakże niemogąc się zdobyć na dowcip polityczny, zaprzęgły się w służbę brukowych plotek i obmów, i przyjmując je za rzeczywistość, naruszyły nietykalność domowego ogniska, przed którego progiem cofa się nawet władza umiejąca się szanować.

Naśladownictwo, jak wszelka kopia, licho wypadło; intencya może była *pro publico bono*, skutek każe zapytać *cui bono?* Niepodobna przypuścić, żeby te pisemka pseudo-humorystyczne niezmierzały do jakiegoś celu; bo przecież niema takiego złego, żeby się niepodszyło pod te lub inne dobru pospolitemu zbawienne cele. Ale najświętszy cel, nigdy nieuświęca złego środka. Aforyzm ten będąc ciągłym wyrzutem na ustach nowszej generacyi, gdy chce potępiać stare dążności machiawelsko-obskuranckie, powinienby stać się jej zasadą. Tymczasem rozwolniony zmysł moralny, często nie przebierając w wyborze środków pozwala domyślać się, że mu nieidzie bynajmniej o wyższe cele, że goniąc za chwilową zdobyczą, niedba o następstwa; że przedrzeźniając ułomności i niedostatki (przedrzeźniający czyż są bez *ale*?) nasyca tylko osobistą nienawiść, mści się z zamaskowaną twarzą, a nic a nic nieprzyczynia się do równania i łagodzenia z natury rzeczy nierównych i zajątrzonych stosunków.

Zdawałoby się, że hasłem całej tej pamfletowej agitacyi systematycznie praktykowanej po naszych główniejszych miastach, był: terroryzm przez opinię, rodzaj gilotyny bez noża. Krótka jednak karyera piórowych terrorystów, przekonała, jak prędko sami się zużyli, aczkolwiek swobodnej ich praktyce nic niestawało na wstręcie, dopóki ograniczali się na szarpaniu bezbronnych niewiast i ludzi stojących za obrębem władzy. Zdanie Chateaubriana: *Cette espece de despotisme n'a de raison de régner que sur les societés degradées* — w tym przypadku nie da się jednak zastósować, bo przecież cierpliwa względność na podobne wybryki nie wynikała z cynicznej apatyi, ile z chrześciańskiego przebaczenia zbłąkanym na fałszywe drogi. Wreszcie i sama publiczność zażyta z tej słabej strony, która zwykle cieszy się upokorzeniem bliźniego, mogła się bawić jakiś czas temi plotkami i karykaturami, lecz w końcu postrzegła się, że ta zabawka nic a nic nieforytuje ogólnej sprawy narodu, owszem paraliżuje czynność, osłabia wiarę we własne siły, a na stanowiskach zostawia udzielnymi tych, których nieśmie obrażać bezkarnie.

Pojaw ten wywołany w niewłaściwym miejscu i czasie, a wylęgły w kilku promykach wolności, odrazu stał się nadużyciem, a raczej przybrał cechy nietylko dekompozycyi społecznej, ale i literackiej, gdy parodyzując styl i myśli najszlachetniejszych utworów literatury ojczystej, na pośmiewisko ich oddawał.

Powiadają niektórzy nieskrupulatni politycy, że w publicystyce wolno używać każdego sposobu dla zepchnięcia politycznych przeciwników, a więc pamfletu, paszkwilu, karykatury. Nieprzeczymy; gdzieindziej się to praktykuje — ale czyż wszystko dobre co obce? Zresztą kogo tu spychać, kiedy wszyscy na jednem stoją poziomie. I w rzeczy samej polityka służyła tylko za płaszczyk owym różnorodnym pisemkom — właściwym ich celem był paszkwil, który nieda się nawet traktować jak płód literacki, tylko jak choroba moralna.

Dotąd, póki się grzech ten chował u nas w granicach pisaniny pokątnej, nikt nań niezwracał uwagi — teraz kiedy drukuje się i wchodzi w skład ogólnego piśmiennictwa, niemożna o nim przemilczyć, choćby dla użytku tych dobrodusznych co nieczują następstw swawoli pióra. W Anglii, tej ojczyźnie pamfletu i karykatury, Addisson przed półtora wiekiem tak piętnował paszkwil i paszkwilantów. — Jeżeli w niepodległym narodzie wywoływało to zgrozę oburzenia, to w naszym wywołać powinno tylko upokorzenie. „Nic nieznamionuje „mówi Addisson, większej podłości charakteru, jak „ciosy zadawano z ukrycia przeciw honorowi człowieka. Pamflet, błazeństwo napisane z ogniem i „dowcipem, to jak zatruta strzała zadająca niezagojoną ranę. Drżę, ilekroć widzę ludzi złego „charakteru, władnących talentem ironii i sztuką „zaprawiania wszystkiego jadem śmieszności. Dla „nieludzkiej i zdziczałej istoty niema większej „uciechy jak ranić serce bliźniego, wnosić zamęt „i smutek w rodzinne koła, familie wystawiać na „pośmiech, a samemu siedzieć w kącie i napawać „się krzywdą wyrządzoną publicznie. Jeżeli taki „pamfleciarz obok dowcipu i złego charakteru, ma „jeszcze pociąg do występku, natenczas robi się „zeń najniebezpieczniejszy potwór dla społeczeństwa. Najkrwawsze i najziadliwsze jego elukubracye zawsze naprzód uderzą w ofiary najmniej „zasługujące nato; cnota, zasługa i godne szacunku przymioty, staną się celem szyderstw i potwarzy. Trudno wyobrazić sobie jakie złe może „wyrządzić pocisk rzucony z ciemnego kąta, a „jeżeliby można go czem uniewinnić, to chyba tem, „że rany zadane przezeń są imaginacyjne, zostawiające po sobie smutek i wstyd tajemny w duszy ranionego. Przyznaję że libella i paszkwil „nie są przez się ani złodziejstwem ani morderstwem; lecz niejeden możeby oddał część mienia „a nawet i życie, żeby niebyć na pręgierzu pośmiewiska i infamii? Zwłaszcza że w tym razie „stopień wyrządzonej obelgi, niemierzy się tem, „co o nim gada paszkwilant, lecz tem, co obrażony sam czuje. Ci nawet, co okazują najzimniej „szą krew na podobne skandale, nie są wolni od „wewnętrznego niesmaku, jaki się w nich obudza. „Dowód na cierpliwym Sokratesie: który przed „wychyleniem puhara cykuty, wszcząwszy rozprawę o nieśmiertelności duszy, rzekł do swoich: „niemniemam aby nawet ów żartobliwy szyderca „miał mi co przyganić że w godzinę śmierci mówię o tym przedmiocie. Tyczyło się to Arystofana. A chociaż powszechnie utrzymywano że Sokrates obojętnym bywał na pociski komika a „nawet do teatru chodził kiedy dawano sztukę „parodyującą jego filozofię, mimo tego czuł obrazę, i w godzinie śmierci, odkrył co go bolało . . .

„Co się mnie tyczy, nigdy nieufałbym człowiekowi podejrzanemu o bezimienne skalowania; zdawałoby mi się że szarpiąc cudzą sławę, gotów „tak samo targnąć się na osobę i na majątek, „gdyby zabójstwo i kradzież mogły się udać z równem bezpieczeństwem jak anonimy. Jest coś „wielce okrutnego i nieludzkiego w zwykłem zachowaniu się takich autorów. Młoda dziewczyna, „mimo swej niewinności, zostanie wydaną przez „nich na pośmiech, za to n. p. że się tak lub owak ubiera, lub że jej rysy niemają regularności „antyku. Ojca rodziny okryje śmiesznością jaka „domowa przygoda na jaw wydobyta; matkę spotka nieszczęście na całe życie za słówko wytłumaczone przewrotnie, lub postępek najniewinniejszy podający ją w podejrzenie. Słowem złośliwi „oszczercy rozjątrzą człowieka łagodnego, umiarkowanego, sprawiedliwego, drwinkując z jego „przymiotów stanowiących jego zacność — takich „to nadużyć dopuszcza się dowcip niehamowany „sumieniem ani miłością bliźniego. Wpadłszy na „materyę o paszkwilu niemogę na zakończenie „obrać trafniejszego porównania jak w bajce Rogera Lestrange. *Dzieci i żaby.*“

Bajkę tę znaną wszystkim w wybornym przekładzie Krasickiego niepotrzebujemy przytaczać dość przypomnieć dwa ostatnie wiersze:

Chłopcy! przestańcie, bo się źle bawicie,
Dla was to jest igraszką, nam idzie o życie.

Przypuściwszy, że od strzałów tępego i grubego dowcipu nikt nieumiera — to z drugiej strony nieusuwa to obawy o życie publiczne i domowe zakwaszone obelgami, nieusuwa obawy o zgodę i miłość wzajemną, czyli o tę harmonię społeczeńską przez którą dojść tylko można do wyższych celów. Rozstrój i rozkład w różny sposób praktykowany na tej wielkiej rodzinie jaka się zowie narodem, właśnie najdzielniej dopomaga widokom nieprzyjaciół. Słusznie więc bajka przytoczona przez Addissona nagania rodzaj pustej zabawy:

„Dla was to jest igraszką, nam idzie o życie.“

Nieprzeczymy bynajmniej, jako o wiele trudniejszą, mozolniejszą i wymagającą wielkiego zaparcia się, jest praca połączeń, obopolnych ustępstw, porozumień się, zachęt do wytrwania w dobrem i pożytecznem. — Nie każdemu chce się wziąść na barki brzemię obowiązku bo o tem nie bębnią po gazetach, ani po miejscach publicznych — poważniejsze i łatwiejsze pole popisu nastręcza szermierka podejrzanej wartości dowcipów. — Ale czyż wszystko co łatwo przychodzi, i co nic niekosztuje, ma dla tego być dobrem i pożytecznem?

Niemogąc dopatrzeć ani źdźbła korzyści moralnej z onych pisemek, widzimy w nich tylko gorączkowy paroxyzm — który minął, czy zobojętnieniem publiki sytej tych kwasów, czy wypróżnieniem dowcipowego arsenału, czy też ocknieniem się piszących?— Nieszukamy przyczyny; to jednak pewna, że złe ukazawszy światu prawdziwe swoje oblicze, samo się struło. — Od paskwilów kolportowanych po ulicach, od karykatur urągających wspólnej niedoli, do wystąpienia z okrzykiem: daj pieniądze! albo cię opiszę; daj pieniądze! albo sławę twych przodków, sławę twojej rodziny bez różnicy płci i wieku wystawię pod pręgierz opinii w bezimiennej broszurze — przejście było nieuniknione i bardzo naturalne. Prąd tej literatury w krótkim czasie przebiegłszy wszystkie swoje koleje i odmiany, pozwala się ocenić w całości — i zamieścić w kategoryi moralnej choroby.

ważności wyboru Trochanowskiego są najlepszą odpowiedzią dla tych, którzy sejm pchali na programowe i adresowe drogi.

Ławrowski przedstawił wniosek, aby do komisyi specyalnej, mającej zająć się rozbiorem projektów do ustawy gminnej, wybierano kuryami, i to po 5 członków z każdej kuryi. Marszałek odpowiedział, że wniosek ten dotyczący regulaminu musi według prowizorycznie przyjętego regulaminu pójść do wydziału odpowiedniego. Następnie przedłożył Seidler wniosek dotyczący rozłożenia na kraj ciężaru kwaterunków i podwód wojskowych, które zdaniem jego uciążają głównie gminy przy gościńcach murowanych i kolejach żelaznych położone, a innym zupełnie czuć się nie dają. Przywiódł na przykład Kraków, który z 60 lub 70,000 złr. dochodów swoich 30—40,000 na kwaterunki wydaje. Słuszna więc z łaniem jego ciężar na wszystkich rozłożyć, a tem bardziej, że dawniejsze rozporządzenia zupełną moc w tej mierze sejmowi przyznają. Zgodzono się na wniosek, ale chodziło o to, do którego z wydziałów specyalnych go odesłać. Dietl oświadczył się za wydziałem dla dróg, co też uznano. Wężyk chciał, aby w ogóle każdego wnioskodawcę do odpowiedniego wydziału specyalnego brano, lecz Zyblikiewicz oparł się temu mówiąc, że Izba nie może nad tem głosować, czy kto ma być przyjęty do istniejącego już wydziału. Wniosek Wężyka upadł, a Dietla wniosek przyjęto.

Komisarz rządowy odczytał teraz po polsku i rusku dwa wnioski rządowe, z których pierwszy obejmuje projekt do ustawy dotyczącej stawiania, utrzymania i naprawy kościołów i zabudowań plebańskich, a oraz sprawiania wszelkich aparatów kościelnych, a drugi projekt do ustawy względem patronatu szkół, budynków szkolnych i funduszów na same szkoły. Wyraził przytem, że wnioski te składa u laski w oryginale niemieckim, a oraz w tłumaczeniu polskiem i ruskiem, i prosi marszałka, aby je na najbliższym porządku dziennym umieścił. Grocholski żąda teraz na mocy regulaminu dwu wydziałów specyalnych, to jest osobno do każdego z przedłożonych teraz wniosków. Drugi szczególniej ma być wydziałem specyalnym do spraw religijnych i szkolnych. Borkowski Leszek sprzeciwia się formie, w jakiej komisarz rządowy wnioski swe przedkłada mówiąc, że je oddaje do laski w oryginale niemieckim i w tłumaczeniach. Żąda przeto, aby je przedstawiał w oryginale polskim, t. j. w języku, którym mówi cała ukształceńsza część mieszkańców kraju, a do tego może przyłączać tłumaczenia ruskie, huculskie, mazurskie a nawet niemieckie dla tych szczególniej członków, którzy nie umiejąc inaczej jak po niemiecku, w sejmie zasiadają. Komisarz rządowy zagadnięty w ten sposób, odpowiedział, że wszystkie prawa dotąd wychodziły po niemiecku, a ten język jest autentyczny i wyraża właściwą myśl prawa a oraz doniosłość jego, i w takim też autentycznym języku rząd swe wnioski przedkłada sejmowi. Dodał przytem, że w polskim niedałoby się wszystko tak dobrze wytłumaczyć jak po niemiecku.(!) Sanguszko popiera Borkowskiego, którego wniosek na piśmie podany, Izba przyjęła i do wydziału odpowiedniego odesłała.

Teraz przeszła Izba do porządku dziennego, to jest do wniosków wydziału krajowego. Pierwszym z nich był projekt do ustawy gminnej, a sprawozdawcą Smarzewski. Treść sprawozdania jego jak niemniej następnych podam Wam w liście jutrzejszym, wraz z uwagami nad każdem. Dziś opiszę samo tylko posiedzenie. Smarzewski wniósł po odczytaniu sprawozdania, aby projekt wydziału krajowego odesłać do wydziału specyalnego, na co też Izba się zgodziła. Grocholski oświadczył, że nie ma jeszcze wydziału specyalnego do ustawy gminnej, i żąda oraz, aby tenże z 10 członków się składał. Dietl twierdzi, że ustawa gminna należy do najważniejszych, i dotyczy wszystkich, słuszna więc, aby w wydziale tym i włościan jak najwięcéj wedle możności zasiadało, a i wszystkie koterye były przedstawiane. Chciałby bowiem, aby tam wszystko się przetarło i aby każdy mógł się oświecić przez dyskusyą, a potem nierównie łatwiéj przyjdzie do uchwały w Izbie. Z tego więc względu wnosi, aby w tym wydziale było 15stu członków. Sapieha Adam jest temu przeciwny utrzymując, że w wydziale trzeba pracować a nie rozprawiać; trzeba ludzi, od których się czegoś nauczyć można, a nie takich, których dopiero uczyć wypadnie; że pracujących nie należy obarczać przydatkiem wielu innych, którzy do tego niezdolni. Jest więc za wnioskiem Grocholskiego. Kuziemski oświadcza się za Dietlem, ale chce oraz, aby kuryami wybierać. Ławrowski zaprzecza Sapieże, aby można pracować bez dyskusyi i przetarcia każdego przedmiotu, a przywodząc inne sejmy, gdzie także po 15 członków do tego wydziału specyalnego wybrano, znów chce wybierania według kuryj. Cielecki uważa wniosek Ławrowskiego za przeciwny regulaminowi prowizorycznemu, i chce odesłania tegoż do wydziału specyalnego, a prosi przytem, aby nad tem głosować, ilu obrać członków do wydziału specyalnego. Uchwalono obrać ich 25 według wniosku Dietla.

Z kolei przedstawił Ziemiałkowski trzy wnioski wydziału krajowego, tj. projekt do ustawy: 1) o drogach krajowych, 2) o wywłaszczeniu na rzecz dróg tych i 3) o mytach. Wszystkie te trzy projekta upowodowane w sprawozdaniu bardzo dobrze i obszernie, odesłano do wydziału specyalnego na wniosek wydziału krajowego. Przy drugim i trzecim projekcie wystąpił komisarz rządowy przeciw kompetencyi sejmu krajowego co do tych przedmiotów, mówiąc, że ustawy podobne do Rady państwa należą. W obu razach odpowiedź Ziemiałkowskiego bardzo gruntownie, wykazując, że nad projektami mającemi zastósować ogólne ustawy państwa do miejscowych potrzeb kraju, sejm ma prawo obradować, gdyż inaczej nie mianoby go po co zwoływać. Dowodził oraz, że w projektach przedłożonych nie przekroczono kompetencyi sejmu krajowego, a przytem wolno sejmowi uchwalać, i uchwały swe jako wnioski Cesarzowi przedkładać do sankcyi. Komisarz rządowy odpowiadał oba razy Ziemiałkowskiemu, lecz nie przekonał nas bynajmniej. Smolka oświadczył przy końcu, że tu nie ma miejsca dyskusya, ale wprost wysłuchawszy uwagi komisarza rządowego, uwzględnić takowe albo nie.

Kraiński przedłożył projekt wydziału krajowego do instrukcyi dla tegoż wydziału, który objaśnił i upowodował w obszernem sprawozdaniu. Izba przyjęła wniosek wydziału, aby projekt ten oddać do wydziału specyalnego. Zachodziło teraz pytanie, do którego? Niektórzy byli za wydziałem administracyjnym, lecz Ziemiałkowski wniósł, aby wybrać osobny wydział specyalny dla funduszów krajowych i indemnizacyjnych, złożony z 5ciu członków, i aby doń odesłać ten wniosek, co też przyjęto. Posiedzenie skończyło się o pół do 2giej, a następne zapowiedziano pojutrze o godz. 11téj.

Kończąc sprawozdanie moje, muszę zwrócić uwagę tak sprawozdawców jak niemniéj mowców na teraźniejszéj kadencyi, że bardzo często używają wyrazów ustawa, prawo, jak gdyby współznacznych. Powinniby przecież pamiętać, że ustawa jest tem, co ustanowione przez rząd, czy przez jakieś ciało do uchwalania upoważnione; prawem zaś jest to co służy bądź ludziom pojedynczym bądź jakiejkolwiek zbiorowości. Ustawa więc a prawo stoją w takiem niemal przeciwieństwie zsobą, jak obowiązek z upoważnieniem do czegoś; są to więc wyrazy oznaczające całkiem inne pojęcia; a tak jednego za drugie kłaść nie wolno.

Warszawa 17 stycznia.

⊙ Wczoraj wieczorem znowuż w mieście naszem łapała policya i żołnierze na ulicach młodych ludzi. Na moście przez Wisłę policyanci i żandarmi zatrzymywali każdego młodzieńca i brali do wojska. Policyanci i żołnierze zostali znowuż wszechwładnymi panami losu, majątku i życia naszego. Mnóstwo było takich faktów i dotąd się one powtarzają, że wpadłszy do domu, policyanci sami naznaczali do wojska, pytali się o lata i inne szczegóły i albo uwalniali, albo też zabierali. Można się też było wykupić, bo chętnie uwalniali za poważniejsze sumki. Rząd rosyjski nie jest w stanie nic przeprowadzić bez gwałtu samowolności i użycia najbrutalniejszych środków, niema więc rzeczywistej podstawy i oparcia. Gwałt, samowolność i barbarzyństwo: oto jedyne jego czynności. Wprawdzie stara się dzisiaj, ażeby barbarzyństwo i dzikość osłonić jakimś pozorem, jeżeli nie przed narodem zbliska patrzącym, to przed Europą; lecz mimotego w każdym jego kroku dzikość, arbitralność i ucisk w całej nagości się ukazuje.

Rząd rosyjski terroryzmem i groźbą chce zastąpić brak w sobie wszelkiej moralnej siły i zasady, terroryzm wieje z każdego jego słowa, z każdego rozkazu. Oto w organie swym, w *Dzienniku Powszechnym*, grozi i karami straszy urzędników różnych stopni, aby gorliwie służbę poborową pełnili. Oczywisty ztąd wniosek, że rząd nie jest pewny wierności i gorliwości urzędników i że umie rządzić tylko postrachem. Ogłoszenie to wspomina, że naczelnicy powiatów, burmistrze i wójci gmin otrzymali tajnemi drogami rozkazy, ażeby do wykonania czynności poborowej pomocy nieudzielali; i widocznie rząd obawia się, aby raczej tych tajnych rozkazów a nie jego poleceń słuchali, bo czuje, że sam najokropniejsze bezprawia nakazuje.

W Warszawie dzisiaj i we dnie na ulicy łapano ludzi, a w nocy policyanci i żołnierze szukali po domach tych, których pierwszej nocy łapania w mieszkaniach nie zastali. Z urzędowych sfer słyszeliśmy, że zabrano w Warszawie 2000 ludzi, a 1800 wyszło. Za tymi, którzy opuścili nasze miasto, wysłano w pogoń kilka sotni kozaków; nie wiemy dotąd czy kozacy ujęli kogo, ani też nie mamy wiadomości żadnej o jakimkolwiek starciu i oporze, którzy stawili ci do rozpaczy przywiedzeni. W Warszawie jesteśmy w ciągłej niepewności. Na ulicach ludzi mało, cisza grobowa panuje, przerywana płaczem kobiet i śpiewaniem „Boże coś Polskę“, „Jeszcze Polska nie zginęła“, rozlegającym się z ratusza i z innych więzień, do których wprowadzeni zostali rekruci. Teraz już ich niegłodzą, jak dnia pierwszego i karmią ich lepiej. Wszystkich pisarzy i urzędników umiejących pisać w policyi, spędzono do cytadeli do indagowania rekrutów i spisania z nich protokółów. Protokóły z rekrutów!!; a tu w obec tysiącznych najjawniejszych faktów dowodzących, że to jest proskrypcya, proste wyaresztowanie znacznej liczby podejrzanych rządowi i skazanie ich za karę do wojska, rząd ciągle mówi bezwstydnie o częściowym poborze.

Do Kalisza przybył wydalony ztamtąd oficer żandarmów, Bergmann, który się odznaczył prześladowaniem tamtejszej ludności. Zaraz po przybyciu Bergmann zaaresztował 30 rzemieślników, i napadł na klasztor i kościół Bernardynów i odbył w nim rewizyę. Szukał broni za ołtarzem i pod podłogą, którą kazał odrywać. Mówią, że ten Bergmann zamierza w całej okolicy wielkie prześladowanie rozpocząć.

Warszawa 18 stycznia.

⊙ Dzisiejszej nocy znowuż policya z żołnierzami przetrząsała domy, szukając swych ofiar. Porywanie to jednak ludzi odbyło się na małą skalę. Zabrano jednak pewną liczbę osób. Z wziętych puszczono starych i kaleków. Wielu młodzieży opuściło miasto, chroniąc się przed poborem.

Dzisiaj jako w dzień Trzech Króli starego kalendarza odbywał się tak zwany Jordan, czyli święcenie wody. Ulice, przez które szła procesya, obsadzone były militarnie. Przez plac zamkowy i Zjazd Nowy, nikogo nie przepuszczano.

Pobór oburzył wszystkie umysły; obawiają się też smutnych wypadków, które daj Boże, żeby krwią kraju nie oblały. Rozpacz niektórych ogarnia, a rozpacz jest złym doradcą. Najwidoczniej rząd rosyjski gwałtem przez siebie dokonywanym chce popchnąć do rozpacznych kroków, pragnąc wywołać wybuch, który stłumiony, mógłby zarazem osłabić ducha narodowego, a mniejsza już że dałby mógł także rządowi pozór do nowych obostrzeń stanu wojennego. Proskrybcya ta jest nie tylko jednym z największych ale zarazem najpodstępniejszych gwałtów jakie rząd rosyjski wywarł na biednym kraju naszym. Ludzie stojący dzisiaj przy sterze rządu popełnili czyn, za który czeka ich ciężka odpowiedzialność przed Bogiem i sądem historyi.

Wczoraj pochowany został starzec zasłużony krajowi Antoni Zwan, oficer wojsk polskich. Na pogrzebie widzieliśmy włościan i towarzyszy broni. Dzisiaj odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę w tych dniach zmarłego jenerała polskiego Teodora Szydłowskiego.

Wiadomość o aresztowaniu Polaków w Paryżu zrobiła najboleśniejsze wrażenie w ludności. Przykre to wrażenie zwiększać usiłują figury rządowe wysoko stojące, głosząc, iż rząd francuski znaczne rosyjskiemu oddał przysługi przez udzielanie mu doniesień, jakie zebrał w Paryżu. Uciskający nas Moskale, szczycą się podstępnie przyzwoleniem i współdziałaniem rządu francuskiego w prześladowaniu nas; szczycą się podstępnie, powtarzam, gdyż nie wierzę w to współdziałanie rządu francuskiego*); lecz wielu daje wiarę temu współdziałaniu policyi francuskiej.

*) Korespondenci nasi z Paryża zapewniali, że rząd francuski żadnych doniesień rosyjskiemu nie udzielał. (P. R. Cz.)

Praga czeska 19 stycznia.

(P.) W czasie czterodniowéj przerwy, dla uproszczenia czynności, sejm tutejszy podzielił się na 9 sekcyj, z których każda 27 członków liczy; traf połączył sobie przeciwne żywioły: Schmerlinga np. z hr. Clam-Martinitz, Sladkowskiego z Auerspergiem w 9téj sekcyi, której prezesem Palacki. Redaktorem programu „objektywnych“ jest prof. Hasner i Dr Pinkas. Program ten przeszedł już przez pytki tutejszych dzienników, nie zadowolnił oczekujących jakiejś pośredniéj partyi; słowa wreszcie tam zawarte mało bardzo nas uczą, czekajmy na czyny tych dwudziestu panów.

Posiedzenie dzisiejsze bezsprzecznie jest najwięcéj zajmującem i najważniejszem z odbytych dotąd. Z żywym interesem śledziliśmy przebieg debatów; jakaś wzajemna godność, w uznaniu praw wzajemnych, charakteryzowała przeciwników. Herbst, Klandy, Rieger walczyli w jednym szeregu przeciw nielicznym głosom panów Brosche, Harracha i t. p. Przed rozpoczęciem posiedzenia i w czasie przerwy, można było dostrzedz jak kardynał Schwarzenberg rozmawiał to z biskupem Irsikiem (czechem) to z panem Stańkiem, przyszłym redaktorem *Pozoru*. Nie omylimy się może nawet, przypuszczając, że przyszłość pisma tego była dyskusyi przedmiotem; tam znów Palacki z Marszałkiem sejmu, obok Tonner z Vice-namiestnikiem bar. Kellerspergiem, pewno o zajściu w szkole handlowéj rozpowiada. Dzwonek woła na miejsce. Po protokóle p. Kellersperg składa do laski projekt regulacyi patronatów szkolnych, co Izba z poklaskiem przyjęła. Marszałek nie przyjął wniosku Stamma, by petycye nie wręczone Sejmowi przez którego z posłów, dawać im do przejrzenia i podania w razie stósowności. Wydział krajowy popiera petycye sukienników z niektórych okręgów by Izba przymówiła się za nimi do rządu, w celu dopuszczenia ich do dostawy sukna i płótna dla wojska. Izba przychyliła się do wniosku wydziału. Wniosek rządowy, tyczący się budowy; utrzymania nie skarbowych dróg, z 25 paragrafów złożony, odczytano po czesku i niemiecku, gdy zaś wydział krajowy ma także przedstawić elaborat dotyczący komunikacyj ogólnych (i dróg żelaznych) a wniosek przeto Riegera, postanowiono projekt rządowy oddać komisyi nie dziewięciu (jak proponowano) lecz pietnastu członkom, wybranym z całego sejmu kuryami. Scrutinium głosów kuryi gmin wypadło szczęśliwie dla Czechów, wybrano ztąd: Riegera, Mastnego, Stańka, Polacha i Kratochwila.

Właściwa kampania się zaczęła z przyjściem na stół wniosku posła Klandego, który raz jeszcze powtarzam. „Każdy nie urzędnik obrany na posła dostawszy urząd, lub też poseł urzędnik, skoro tylko wyższą posadę lub dodatek do pensyi otrzyma winien się nowym poddać wyborom.“ Wydział krajowy popierając wniosek Klandego dodał ze swéj strony: „lecz poseł taki aż do ogłoszenia rezultatu nowego wyboru ma prawo pozostać w sejmie, a w razie ponownego obrania, nie ma potrzeby składać przysięgi.“ Blisko dwie godziny dyskusya nad tym trwała przedmiotem. Pierwszy przeciwnik stanął p. Karol Brosche (z lewicy). Mowa jego nacechowana młodzieńczym optymizmem z jednéj, jak moralnością słomianą z drugiéj strony, na napady prawie wszechstronne wystawioną została. Dowodzić chciał, że projekt ten dotyka szanowną zewsząd miar część posłów; że Austrya choćby chciała, to nie może kaptować sobie urzędników; że nieufność taka mogłaby być na miejscu w krajach zepsutych moralnie, ale nigdy w dziewiczéj cnoty pełnych Czechach i t. d. Mimo tego na pierwszą część wniosku się zgadzał, by poseł nie urzędnik, gdy nim zostanie, na nowo był wybierany, a idąc dalej rzekł, że wniosek w części drugiéj miałby się właściwie ściągać tem samem prawem i do fabrykantów lub liwerantów, którym rząd dobrą odda entrepryzę, na co mu Rieger trafnie odpowiedział, że tylko w tym razie nowe chyba wybory potrzebneby były, gdyby entrepreneur zyskał, bo w przypadku straty nie byłby niebezpiecznym. Zasada więc nie jest ta sama co przy urzędnikach, którzy awansując, zawsze zyskują i ministerstwu hymny śpiewać mogą dziękczynne. Najpiękniejszą jednak kartą dyskusyi, była mowa profesora Herbsta z lewicy, w obronie wniosku powiedziana. „Panowie, tu nie chodzi o to, że się ktoś nieufnością naszą urażonym poczuje; nieufność jest duszą ustawy każdej, ustawa jest nieufności córką, a w tejże nieufności na odwrót jest najlepszy środek mnożenia i rozszerzenia ufności i zaufania w kraju!“ W tych mniej więcej słowach całej mowy jego sens się ukrywa, ogólne brawo nastąpiło po skończeniu mowy. Brinz, choć za wnioskiem, ale dowodzi, że teroryzm wywierany na stronnictwa, nie wychodzi od urzędników, lecz i od *innej partyi;* partyę tę, Rieger w swej odpowiedzi nazwał „opinią publiczną“, której teroryzmowi choćby się jej nawet nie uznawało w przekonaniu, poddać się potrzeba, lub w razie kolizyi z sumieniem swojem a z życzeniami wyborców, złożyć mandat bez długich ceregieli. Dr Krasa, który z czeskiego obozu, przeszedł do niemieckiego i ministeryalnego, zostawszy redaktorem pobierającego subwencyę dziennika *Cas*, nasłuchał się dosyć podobnych przymówek, tak, że gdy p. Brosche (rozumie się przez nieostrożność) wyrzekł, że wniosek Klandego jest niepotrzebny, bo każdy *sumienny* poseł, jeśli się dowie o nieufności wyborców ku sobie, pewno sam mandat złoży, połowa izby wołała brawo, jakby pytając, czy też p. Krasa jest sumiennym posłem.

Wnioskodawca Klandy broniąc się zawadził kołem wartkiej swej wymowy i o poważne togi panów na prawicy — rzekł bowiem w tej myśli: „Gdym projekt ten podawał, widziałem stronę mą narodową narażoną na napady ze strony nawet szlachty, którąby właśnie praw narodu bronić była winna....“ Hr. Clam-Martinitz mówiąc za wnioskiem, cierpkim dość tonem (ku widocznej radości Niemców, odpowiedział na to, że zarzut tak jest niesprawiedliwy, gdyż stan do którego ma honor się liczyć, dbał i dba o interesa kraju i jego pomyślność. Klandy dodał, że mówił tylko o szlachcie przebywającej w Czechach, nie o szlachcie czeskiej, której patryotyzmu nikt niezaprzecza (?). Przy pogłoskach o pogodzeniu się Clama z księciem Auerspergiem i fakcik taki jest znaczący. Podobno hr. Clam ma stanąć na statucie lutowym; z resztą o październikowym mało kto tu mówi; sądzą, że lepiej i godniej modlić się po cichu, niż głośno wołać do uszu głuchej i nieczułej większości. Z mowy hr. Clama wnioskować można, że wniosku Palackiego popierać panowie nie będą. Głosowano imiennie, pierwszy kardynał Schwarzenberg powiedział: tak i wniosek Klandego 187 głosami przeciw 24 przyjętym został otrzymawszy więcej niż $^{2}/_{3}$ przepisane ustawą. Pragski sejm pierwszy uchwalił to prawo, w każdem konstytucyjnem państwie praktykowane. Inne prowincye Monarchii nie omieszkają pewnie iść za jego w tym względzie przykładem.

Posiedzenia odbywać się będą stale co poniedziałek, wtorek i czwartek; jutro więc nowe o godz. 10éj rano.

O procesach nic nie donosiłem, — toż to rzecz, z którą się można na końcu oswoić; naturalne to skutki braku ustawy prasowej odpowiedniej czasowi.

O wypadkach w Kongresówce, miał p. Bałabin do jednego z Czarnogórskich dyplomatów, (bo i Czarnogóra ma dyplomatyczne ciało!) powiedzieć, że Polacy są zupełnie zadowoleni z rządu łaskawego, że to tylko *Czas* i *Gazeta Narodowa* bajki piszą i spotwarzają dobroczynne zamiary cesarza. Więc te stosysięcy bagnetów to przeciw *Czasowi* i *Gaz. Narodowej*. Chlubne świadectwo, że taka siła leży w czcionkach waszych!

Bawił też tu pułkownik serbski, p. Zuch, Czech rodem i duszą, który w r. 1831 w szeregach naszych walczył za sprawę naszą w tej wojnie, od której datuje się przebudzenie nie jednego szczepu słowiańskiego, co to zapomniawszy wkrótce potem, zkąd mu światło błysło, długi czas błądził, po manowcach panślawistycznych mrzonek. Nie spodziewał się pewno p. Zuch, że w lat kilka rozkochany w swojej Minie Kollar, Moskwę tę uczyni głową swego politycznego monstrum, któryby się pewno przeląkł, gdyby go kiedy ujrzał był na prawdę.

Kilku polskich artystów zamieszkałych w Pradze, zamierza w końcu t. m. urządzić koncert na dochód ołtarza śgo Wojciecha (w kościele Cyrilla i Metodego na Karlińskiem pozedmieściu). Jak wiadomo, ołtarz ten, ma być z polskich składek wystawiony, o czem Gazety w swoim czasie pisały. W koncercie tym mają wystąpić: znani w Krakowie fortepianiści pp. Józef Dulęba i Wład. Zeleński; artystka opery tutejszej p. Helena Zawiszanka; z Czechów zaś przyrzekli udział: śpiewak p. Rokitański i towarzystwo śpiewackie „Hlahol“. Spodziewamy się, że publiczność tutejsza pomna celu, na jaki dochód przeznaczony, licznie zebrać się raczy; jeśli na przeszkodzie nic nie stanie, koncert ten odbędzie się w tymczasowym czeskim teatrze.

Sprawozdanie z posiedzenia jutrzejszego (wtorkowego) i czwartkowego, prześlę razem.

Paryż 16 stycznia.

E. Mowa cesarska uzupełnioną i objaśnioną została obrazem stanu wewnętrznego i zewnętrznego Francyi i ogłoszeniem niektórych pism dyplomatycznych z ubiegłego roku. Obie te publikacye przeznaczone dla członków obydwóch Izb i rozdane im w osobnych poszytach podane zostały do wiadomości powszechnej, gdyż po raz pierwszy od czasu przywrócenia adresów izb, dozwolenia obrad nad niemi, i zaprowadzenia tego rodzaju urzędowych zwierzeń i objaśnień, *Monitor* je w dwóch dodatkach ogłosił. Sprawozdania ministeryalne dołączone zostały do numeru z 14 b. m., dokumenta dyplomatyczne do dzisiejszego; wprawdzie i mowa tronowa, i pisma wspomnione zajmują się tylko przeszłością, nie objaśniają przyszłości, lecz Cesarz rzekł: „Ten treściwy obraz przeszłości, daje „wam na przyszłość rękojmię, i uznacie, że mimo „wypadków przeciwnych i opinii sprzecznych, z wy„trwałością zawsze postępowałem obraną drogą.“ Ogólne więc wrażenie i ciała dyplomatycznego i publiczności zaczerpnięte w tych wszystkich komunikacych, jest, iż Cesarz ma chęć trzymania się polityki pojednawczej, zachowującej równowagę między siłami a więc ciężarami przeciwnemi sobie, że wchodzi w jego zamiary utrwalenie pokoju i przyjaźnych stosunków z obcemi mocarstwami. Książę Metternich miał objawić swoje zadowolenie ze słów cesarskich, szczególniej wyrażenie w ustępie o Włoszech: „że obrona niepodległości wło„skiej nie zakłóciła dobrych stosunków z przeci„wnikami z dnia jednego“, miał znaleść wielce uprzejmem i ujmującem. Między ogłoszonemi aktami dyplomatycznemi znajduje się kilka wielkiego znaczenia. List cesarza do jenerała Forey z 3go lipca z Fontainebleau pisany, objaśnia cel wyprawy meksykańskiej, i zamiary cesarskie w tej sprawie. W kwestyi rzymskiej ostatnie depesze księcia de la Tour d'Auvergne rzucają niejakie światło na reformy administracyjne do których rząd papieski się skłania. Okólnik ministra spraw zagranicznych podający rozmowę jego w Compiègne z posłem angielskim, wyświeca sposób zapatrywania się rządu francuskiego na sprawę papiezką, i na fakt utrzymania załogi w Rzymie. Lecz ze wszystkich tych zwierzeń najciekawszem może jest to, które dotyczy działania ajenta angielskiego w Rzymie. Pan Drouyn de Lhuys pod dniem 20m grudnia zawiadamia posła w Rzymie, iż doszło do jego wiadomości, że p. Oddo Russell, ajent angielski, w imieniu hrabiego Russell na posłuchaniu otrzymanem u Ojca świętego wystąpił z radą, aby tenże Rzym opuścił, i że w takim razie Anglia ofiaruje na jego usługi swoją flotę, a wyspę Maltę na miejsce pobytu. Gdy tę ubocznie doszłą wiadomość potwierdził mu mgr Chigi nuncyusz tutejszy, rzekł do niego minister, że gdyby broń Boże Ojciec święty miał Rzym porzucić, Francya spodziewałaby się i żądałaby, aby u niej raczej niż na ziemi angielskiej obrał schronienie. W depeszy z dnia 27 grudnia książę de la Tour d'Auvergne zdaje sprawę z przytoczonego faktu. W ciągu lata p. Oddo Russell mając za urlopem udać się do Anglii otrzymał pożegnalne posłuchanie u Ojca świętego, w ciągu rozmowy w przyzwoitych wyrazach tłómaczył żywe współczucie rządu swego dla jedności włoskiej. W chwili w której miał się oddalić, Papież nie przywięzując wielkiego znaczenia do swych słów, rzekł do niego: „Żegnam cię „kochany panie Russell, kto wie, czy nie będę „kiedyś w konieczności zażądania od waszego kra„ju gościnności“. Na to powiedzenie ajent angielski zaczął wypytywać się, czyli w istocie Ojciec święty miał myśl opuszczenia Rzymu i przyjęcia schronienia w Anglii. Choć go Pius IX. upewnił, że bynajmniej o tem nie myśli, gorliwy dyplomata angielski zdał natychmiast hrabiemu Russellowi sprawę z tej rozmowy, podnosząc jej znaczenie, i telegrafem powołany został do Londynu.

Wróciwszy w listopadzie do Rzymu, złożył on kardynałowi Antonellemu notę urzędową ponawiającą wyż przytoczoną i radę i ofiarę. Kardynał oświadczył, iż nie widząc żadnego do owéj noty powodu, nie znajduje potrzeby udzielenia na nią odpowiedzi i chciał ją w tajemnicy zachować. Lecz pan Oddo Russel sam nadał jéj niejaki rozgłos, a w dzień Bożego Narodzenia ponowił oświadczenie notą objęte, dodając że w liście prywatnym hrabia Russel wyrażał swój żal, iż Ojciec Święty nie przyjął ani przełożeń ani dobrych chęci rządu angielskiego, gdyż ma powód do mniemania iż wkrótce ujrzy się w położeniu, w którem powinienby z nich korzystać. Kardynał Antonelli żadnéj odpowiedzi na tę nową komunikacyę nie udzielił. Nie dość natem. Pan Oddo Russel zawiadomił swój rząd w ciągu grudnia, że 500 hiszpanów i bawarczyków ubranych w mundur na sposób francuski, uzbrojonych w państwie papieskiem za wiedzą rządu przekroczyło granicę, weszło do królestwa Neapolitańskiego dla połączenia się z powstańcami. W skutku tego doniesienia Lord Cowley stósowne uczynił do rządu cesarskiego przełożenia. Ten zażądał z Rzymu objaśnień. Okazało sie i z depeszy księcia La Tour d'Auvergne, i z raportów do Ministra wojny jenerała Montebello, że cała ta powiastka ajenta angielskiego była fałszem, i że rząd królowéj Wiktoryi zbytnią gorliwością swego ajenta w błąd wprowadzony został.

W dzisiejszym stanie toczących się spraw zewnętrznych, życzeniem jest Cesarza aby takowe w Izbach bardzo oględnie i pobieżnie tylko rozbierane były. Z tego powodu oświadczył on księciu Napoleonowi, iż żąda od niego, aby w tym roku w obradach Senatu nie przyjął udziału, a więc wstrzymał się od mowy, którą był przygotował. Książe miał po takiem oświadczeniu powziąść zamiar odbycia dość długiéj podróży, lecz podobno odstąpił od niego. Ta chęć pohamowania wszelkich żywych rozpraw wywołała przeciw dziennikom zbyt surowe środki, ministra Spraw wewnętrznych. Ostrzeżenia urzędowe jedne po drugich następują. Dotknięty niem został *Courrier du Dimanche*; otrzymał je onegdaj dziennik *Le Temps*, a dzisiejszy *Monitor* ogłasza nowe dane Przeglądowi Narodowemu, *Revue Nationale*. Rząd życzy sobie ciszy, znajdzie ją zapewne w Izbie deputowanych dbałéj o bliski powrót do życia wśród nowych wyborów. Głoszą, że ponieważ nowo mianowany Arcybiskup paryski X. Darboy jest pisarzem mającym uzdolnienie i zasługi literackie, rząd będzie jego kandydaturę w akademii popierał, dla otrzymania mu opróżnionego krzesła przez śmierć kanclerza Pasquier. Tym sposobem nowy Arcybiskup stałby się spółzawodnikiem p. Dufaure popieranego przez liberalne stronnictwo.

Rzym 10 stycznia.

Wiemy z pewnością, iż p Kisielew miał sobie za obowiązek uprzedzić rząd tutejszy, iż powstanie wkrótce wybuchnie w Polsce. Łatwo można sobie wyobrazić, jaki czerwony koloryt wyobraźnia rosyjska nadaje owym urojonym przez siebie widziadłom, któremi straszy dwory europejskie. To jednak godne uwagi, że posłowie rosyjscy za granicą, tutaj i w innych stolicach otrzymali jednocześnie polecenie uwiadomić rządy, przy których są uwierzytelnieni o bliskim, zbrojnym ruchu w Polsce.

Dziś rano w kościele św. Andrzeja *della Valle* słyszeliśmy wszyscy głos O. Hieronima Kajsiewicza, odzywający się z dziwnem namaszczeniem i kaznodziejską potęgą z tej ambony, zkąd przed laty grzmiało natchnione słowo jednego z największych kaznodziei XIX wieku, Ojca Joachima Ventury. O. Kajsiewicz wraca właśnie z tego Wschodu, gdzie się wcieliła przedwieczna prawda i gdzie wędrowcy przez gwiazdę prowadzeni nieśli dary Nowonarodzonemu. Myśl jego i czucie, tak rodzinne i tak polskie, owiane są jeszcze szumem palm i Jordanu i ożywczym powiewem obiecanej ziemi ku zbawiennemu i serdecznemu nauczaniu tych, którzy własną utracili i do odzyskania jej niezwyciężenie drogami bożemi dążą. Głos kaznodziei zaprawiony tchnieniem puszczy, co głos Janów słyszała, zyskał na sile i wymowie, i było nam lubo przysłuchiwać się jemu. Mistrzowsko nam opisał pielgrzymkę wschodnich mędrców do tego Betleemu, dokąd sam świeżo pielgrzymował, i wziął ztąd pochop do skreślenia w równie mistrzowskich wyrazach, powołania Słowiańszczyzny do jasełek Słowa, co się ciałem stało. Opowiedział trzykrotne zjawienie się przewopniej gwiazdy narodowi Bulgarskiemu, ostatnią razą za dni naszych i smutny stan tej trzody, której pasterz zniknął, a która sama w rozsypkę już idzie. Wspomniał o tysiącletniej rocznicy nawrócenia ludów słowiańskich, którą te ludy w niniejszym roku obchodzą, o rocznicy zawitania aniołów, to jest wysłańców Cyryla i Metodyusza, do chatki kołodzieja protoplasty naszych królów.

Rocznicę tę już Słowianie zgromadzeni w Rzymie uroczyście obchodzić zaczęli. *Giornale di Roma* wczorajszy w kilku kolumnach rozpisuje się o niej. Skreśliwszy historyczny jej wywód, donosi, jak Iliryjczycy w kościele św. Hieronima Słowian postanowili w każdą niedzielę przez rok cały odprawiać z tego powodu nabożeństwo, modląc się o unię całej Słowiańszczyzny z Stolicą św. i jak w tymże kościele, pierwszego dnia poczynającego się roku, odbył się uroczysty obchód tysiąclecia obdarzony odpustem zupełnym przez Piusa IX. Kardynał de Silvestris niósł w procesyi Przenajświętszy Sakrament, a wszyscy duchowni słowiańskich narodów w Rzymie się znajdujący szli parami jedni za drugimi. Domowa straż Ojca świętego z szwajcarów złożona, procesyi towarzyszyła. Wszystkie domy na ulicy *Ripeta* przystrojone były w odświętne obicia i kobierce. Wojsko papiezkie nad Tybrem uszykowane broń prezentowało. Parowiec *il Tevere* na kotwicy stojący witał rzęsistemi strzały ten pochód. Nadedrzwiami zaś świątyni rzęsistem płonącej światłem widać było obraz śś. Cyryla i Metodyusza, a pod nim następny napis:

Cyryllo et Methodio
Archiepiscopis
patronis caelestibus salutaribus
quorum beneficio
gentes slavicae omnes
veteri superstitione rejecta
christianam sapientiam agnovere
humanis divinisque litteris excultae sunt
Illirici in Urbe consistentes
anno millesimo
a fausto felici utriusque
Thessalonica in Pannoniam adventu
solemnia et gratiarum actiones.

Kongregacya Iliryjczyków, chcąc trwałym pomnikiem pamiątkę tysiąclecia uwieńczyć, otwiera przy kościele św. Hieronima Słowian nowe kolegium *Cyrylo-Metodyańskie* dla księży i kleryków z Dalmacyi, Kroacyi, Bośnii itd. Już biskupi owych stron znaczne sumy na ten zakład poprzysyłali. Narody słowiańskiej rzeszy inne fundusze zapewnią

i nie dadzą upaść zakładowi, zkąd wyjdą nowi apostołowie do walczenia ze schyzmą, która kłamliwe swoje tysiąclecie także w przeszłym roku obchodziła.

Wiedeń 20 stycznia. W sejmach krajowych odbywających się w jednej części monarchii nie brak zajęcia. Poczyniono wnioski tyczące się bądź potrzeb krajowych, bądź niektórych istotniejszych ogólnych kwestyj. Sejm dolno-austryacki zajął się sprawą kwaterunków wojskowych, a w rozprawach nad tym przedmiotem poruszono i inne z nim ściśle połączone kwestye, jako to początek ciężaru kwaterunkowego, organizacyę wojskową i prawo o uzupełnianiu armii. W sejmie czeskim oświadczono się zgodnie (stronnictwo czeskie wraz z niemieckiem) przeciw obecności komisarzy rządowych podczas obrad wydziałowych, uważając taką obecność organów rządowych jako szkodliwą niezawisłości obrad. Tudzież przyjęto ogromną większością wniosek Klaudego, ażeby posłowie przyjmujący urząd publiczny albo postępujący na stopień wyższy poddawali się nowym wyborom. W sejmie styryjskim uchwalono uzupełnienie wydziałem lekarskim uniwersytetu Gradeckiego. Narady przygotowawcze nad prawem gminnem w niektórych sejmach rozpoczęte dziś już wykazują indiwidualne krajów potrzeby, które na jedno kopyto bez pogwałcenia indiwidualności każdego kraju z osobna, stosownie załatwićby się nie dały. W sejmie górno-austryackim wniesiono ważną interpelacyę tyczącą się nagłej potrzeby zaprowadzenia sądów przysięgłych. Interpelacya wyświeca dotychczasowy przebieg tej sprawy i stanowisko, jakie w niej ministeryum dotąd zajęło. W Radzie państwa usunięto ten przedmiot zachowując go sejmom krajowym; tymczasem obecnie niemasz najmniejszego znaku, z któregoby wnosić można, że ministeryum sprawę tę wygotowało w celu przedłożenia sejmom krajowym.

Według doniesienia pisma *Gen. Coresp.* JCMość przeznaczył kwotę 30000 złr. na roczne wsparcie duchowieństwa gr. katolickiego w Siedmiogrodzie. Z tego przypada suma 18000 na archidyecezyą, 8000 na część siedmiogrodzką dyecezyi Szamos-Ujwarskiej, a 4000 na siedmiogrodzką część dyecezyi Lugos.

Według *Const. östr. Ztg* miały się w tych dniach właśnie rozpocząć w ministeryum sprawiedliwości narady nad procesem karnym. W sobotę odbyły się rozprawy przygotowawcze, w których wzięli udział posłowi Mühlfeld i Mende, prof. Glaser, prokurator Lienbacher i radzcy ministeryalni Benoni i Sacken.

I nasza od świata odległa Kołomyja, z Kołomyjek chyba tylko znana, wystąpiła na widownią publiczną. Wiedeńskie dzienniki donoszą właśnie, że miasto to przesłało ministrom Schmerlingowi i Lasserowi wspaniałe i gustowne dyplomy obywatelstwa honorowego; czynią przytem dzienniki uwagę, że są to podobno pierwsze dyplomy, z którymi wystąpiło miasto wschodniej Galicyi.

Ze spraw ogólniejszych tyczących się stosunku Austryi do Prus lub do sprawy niemieckiej należy tu zapisać zdanie dziennika urzędowego *Gen. Corres.*, który zbija doniesienia pruskich dzienników, jakoby pierwszy krok do osobistego porozumienia się między ministrami austryackim i pruskim uczynił był hr. Rechberg. *Gen. Corres.* twierdzi, że „znaczyłoby to rzecz wywracać do góry nogami“. Również wymysłym czystym jest pogłoska, jakoby Austrya dążyła do sformułowania uchwał karlsbadzkich w duchu dzisiejszym i do wspólnego działania przeciw narodowemu niemieckiemu ruchowi. W końcu zaprzecza ten sam dziennik wiadomości zawartej w gazecie *Spenera* jakoby „do tłómaczenia ustawy związkowej jednomyślność była potrzebną“; i doniesieniu *Südd. Ztg*, jakoby „najświeższe przesilenie ministeryalne w Kassel w związku było z pływem wiedeńskiego gabinetu“.

Królestwo Polskie.

Korespondent z Warszawy do jednego z dzienników wielkopolskich pisze co następuje, w liście z 17 t. m. potwierdzając obawy, iż rząd przez proskrypcye przywodząc do rozpaczy, chce wywołać wybuch:

„*Warszawa* 17 stycznia. Niepokój, obawy, mętne wieści krążą po mieście. Warsztaty na wpół opróżnione, rzemieślnik bezczynny, pracy wszelkiej ludzie niezdolni dziś.

„W dniu wczorajszym, młodzież rzemieślnicza tłumnie wychodziła z miasta. Dziwne jest, że straż rogatkowa zwykle tak czujna a tak szczelnie przeglądająca paszporta wydalających się za rogatki, że dziś z be kontroli tłumy za miasto wypuszcza. Liczbę wyszłych z miasta podają na pół tysiąca w przybliżeniu.

„Widziano dziś gromadkę z kilkudziesięciu pod Jabłonną, inną większą pod Serockiem. Obie bezbronne złożone z młodzieży od 15 do 20 lat.

„Zażądano od młodzieży Szkoły Głównej, aby wzięła w oporze czynnym przeciw proskrypcyi udział. Młodzież odmowną odpowiedź dała, prawie dosłownie: „tych biednych co branką dotknięci, nie zbawiem, a krajowi niewczesnem bo nieskutecznem usiłowaniem oporu możem ciężkie nieszczęścia przyczynić; więc jesteśmy przeciwni usiłowaniom czynnego oporu.“

„Ta jednomyślna niemal odpowiedź młodzieży szkoły Głównej chodzi w tej chwili z ust do ust i lepszą otuchę w strapionych nieszczęściem grożącem nieci. Ta młodzież szkoły głównej daje tym krokiem świadectwo trzeźwego uczucia dla kraju. Kraj z niej pociechę dziś, a kiedyś w nich zbawców mieć będzie.

„Owe gromadki biednych bezbronnych, niesione namiętnością, one sobą na ofiarę niosą to co w życiu tak cenne, bo niosą gorące uczucie. Grzech wielki tych, którzy te dzieci dróg życia nieświadome, te dzieci z których jutro kraj obywateli statecznych miał mieć, w bezpłodną ofiarę rzucają.

„Widziałem jednego, który przypadkowo przy poborze wzięty, dziś na wolność został puszczony. Opowiadał o dniach dwóch przebyłych w tłumie innych brańców. Duch w tych biedakach krzepki. Dnie całe na śpiewach narodowych gromadnie śpiewanych spędzali. Nadziei i otuchy dobrej pełni. Do kobiet co z płaczem i łkaniem do nich przychodziły, mówili: „my choć w szeregi wojska dziś skazani, my walczyć będziem dla Polski za Polskę.

„W mieście zbierają składki na pomoc biednych rodzinom, liczą sieroty by im dać opiekę. Na prowincyi pobór dotąd nie zaczęty.

— Aby czytelnikom okazać, że korespondenci nasi nie dobierali bynajmniej czarnych barw do odmalowania strasznej proskrypcyi w Warszawie przez rząd rosyjski wykonanej, podamy tutaj wyjątek z listu bardzo umiarkowanego korespondenta do jednego z pism wielkopolskich, oraz wyjątek z korespondencyi zamieszczonej w *Breslauer Zeitung:*

„*Warszawa 15 stycznia.* W nocy z dnia 14go na 15ty t. m. rozpoczęty i dokonany pobór w całem mieście Warszawie. Liczby wziętych do wojska nie wiemy i Bóg wie, czy ona wiadomą nam się stanie, liczba ta musi być jednakże bardzo znaczna. Prawie nie ma domu, którymby omięto. Z wiadomych nam kilkudziesięciu, brano najmniej po dwóch, w niektórych po pięciu i więcej. Najliczniejszą gromadę spędzono z Powiśla, z okolic Solca, Tamki, zamieszkanych przeważnie przez biedną ludność rzemieślniczą. Podobnież liczne ofiary dało Stare miasto. Z ulicy Starego miasta, zwanej Krzywe Koło, na której domów nie więcej jak 7 lub 8, wzięto dwudziestu i kilku. Prócz tych których wzięto, policya poszukiwała wielu innych, którzy przed poborem się chroniąc, miasto opuścili. Liczba tych poszukiwanych, o ile nam wnosić wolno z wieści podanych, równa się prawie liczbie wziętych.

„Ani wiek, ani stosunki i obowiązki rodzinne, jedynactwo, ojcostwo, od poboru nie chroniły. Wiemy takich wielu, których od rodziny licznej, od kilkorga dzieci oderwano, i wielu takich, którzy z dawna lata popisowe przeszli, a których wraz z innymi do cytadeli zapędzono. Wydarzało się i tak, że w miejsce syna, który przed poborem ucieczką się ratował, wzięto ojca, lub brata za brata. Ostatnie miało miejsce z właścicielem apteki, ojcem rodziny, p. Clawe.

„Wielu urzędników z kolei warszawsko-wiedeńskiej, wielu z młodzieży biurowej, z pracujących po adwokatach, uległo brance. Ze szkoły Głównej wzięto, ile wiem, trzech: Zaborowskiego, Rojewskiego i trzeciego nieznajomego.

„Na mieście żydowskiem lament i płacz wielki. Żydzi jak wiadomo, żenią się bardzo młodo; w klasie uboższego żydowstwa nie znajdzie prawie jednego, którymby w 18 roku życia nie był już ojcem rodziny. To też dotkniętych poborem większość znaczna rodziny biedne pozostawia.

„Obrazków rozpacznych, jakie nam się w dniu dzisiejszym snuły przed oczyma, nie jesteśmy w stanie opisać. Pobór trwał od północka do dnia białego. Jeszcze po dniu widzieliśmy gromadki biednych, pędzonych pod liczną eskortą, a za każdą gromadą szereg długi matek, sióstr, żon, dzieci, łkaniem, płaczem, przekleństwami świadczących o swojej rozpaczy. W oczach się ćmiło, serce się ściskało na widok tych biednych brańców, którzy może ostatni raz rodziny i miasto rodzinne żegnali.

„Najwięcej może rezygnacyi, spokoju, okazywali sami skazańcy. Widziano gromadki do 20 liczące, pędzone z powiązanemi rękoma, żegnające rodziny gorącem słowem nadziei; słowem: „Polska nie zginie i my nie zginiemy!“ „Pamiętaj o dzieciach, chroń je od złego; Bóg z wami, Bóg z nami, Bóg z Polską!“ Inne gromady pieśni nabożne „Święty Boże“ nuciły idąc.

„Usiłowania oporu czynnego tu i owdzie miały miejsce. Na Starem mieście rzemieślnik jakiś toporem poranił biorących go żołnierzy. Inny chciał siebie ranić; rozbrojono go. Opór zresztą wszelaki był niemożliwy. Rząd rozwinął ogromne siły wojskowe; przy każdym niemal domu stanęło po kilkunastu żołnierzy, a wszędzie liczbę pędzonych, liczba żołnierzy przewyższała w trójnasób. Żołnierze mieli rozdane ostre ładunki, kozacy byli rozstawieni po całem mieście.

„Obrazu miasta dać nie podobna słowem. Rzec można Warszawa cała rozpłakana. Od rana ulice pełne tłumów łzawym wzrokiem poglądających po sobie. Place przed ratuszem, przed domami biór cyrkułowych policyjnych, do których najprzód powiedziono brańców, by ich następnie do cytadeli odstawić, tłumy kobiet, dzieci, starców, z załamanemi rękoma, z rozpaczą w twarzy zalegają.

„Straszna chwila. My różne straszne w życiu naszej niewoli przeżyli, ale takiej, takiej jak dzisiejsza, my bólem serca nie pamiętamy. Bodaj ta wielka chwila bólu, ta wielka ofiara nie była bezpłodną; bodaj z niej wstało jutro wielkie uczucie, co kraj cały ogarnie i zbawi!

„Z za miasta, z prowincyi żadne dotąd wieści nas nie doszły. Czy pobór i tam równocześnie się odbywa, nie wiemy. Wątpimy, aby tak bezopornie i bezkarnie jak w Warszawie dziać się mógł. Liczne gromady młodzieży warszawskiej uszły przed poborem na wsie, jak mówią, z zamiarem stawiania tam gromadnego oporu.

„Z niepokojem czekamy wieści z prowincyi.“

Prusy.

Sejm pruski już się ukonstytuował, wybory do komisyi także się odbyły. Z wniosków rządowych przedłożono dotąd tylko budżet za 1862 r. i to tylko w bardzo ogólnych zarysach. Stronnictwa na zgromadzeniach naradzają się nad planem, według jakiego w obecnej sesyi postępować należy; główniejszym przedmiotem narad była między innemi kwestya adresu. Według ostatnich doniesień dzienników postanowiły frakcye liberalne Izby poselskiej na zgromadzeniach prywatnych wystosować adres. Stronnictwo postępowe oświadczyło się na swojem zebraniu, że taktykę odporną poprzedniej sesyi zachować należy podczas obrad nad budżetem i kwestyą militarną, ale obok tego wystąpienie zaczepne także jest niezbędnie potrzebnem.

O stosunkach pomiędzy Austryą a Prusami zawiera *Gazeta Spenera* ważną korespondencyą z Wiednia następującej treści: Tutejsze dzienniki podają najsprzeczniejsze wiadomości o teraźniejszem stanowisku naszego gabinetu względem Prus. Że w ogóle rokowania co do kwestyi reformy niemieckiej się odbywają, o tyle tylko jest prawdą o ile hr. Rechberg party przez państwa średnie, aby zapobiegł zerwaniu z Prusami, wyjścia szuka, aby zachowując formę związku usunąć projekt zgromadzenia delegowanych. Wprawdzie nie potrzeba było do tego przyzwolenia Prus, ale chodziło przecież o dowiedzenie się, którąby drogę najchętniej widział gabinet berliński, którego naczelnik w znanej rozmowie z hr. Karolyi bez ogródki był oświadczył, że na wszystkich punktach europejskiej polityki da uczuć Austryi całą wagę pruskiej potęgi, jeśli hr. Rechberg poprowadzi dalej swą niemiecką politykę. Do tego celu wiodły dwie drogi: i poufna misya i zjazd osobisty. Pierwszą popowierzono hr. Thunowi, znajomemu p. Bismarka jeszcze z Frankfurtu, w drugim względzie Lipsk proponowano. Tymczasem pomimo bardzo uprzejmego przyjęcia hr. Thuna, p. Bismark na żadną z tych dwu dróg nie przystał, przenosząc drogę pisemnego porozumienia się i pozostawiając gabinetowi austryackiemu sposób, w jakiby projekt delegowanych chciał usunąć. Zresztą brakuje przedmiotu do rokowań w sprawie reformy niemieckiej. Prusy domagają się usunięcia projektu delegowanych jako organicznego urządzenia związku. Jeśli się to stanie, to niema dalszego przedmiotu, albowiem na „związek szczuplejszy“ bez naglącej potrzeby tu się niezgodzą, a zatem zaprzestaną i układów. W ogóle wiedzą tu o stanowczem oświadczeniu Prus, że na przekształcenie ustawy związkowej na federacyjną nigdy niepozwolą.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 stycznia. Dzisiejszej nocy wiatr wygniótł w kościele P. Maryi okno jednej z kaplic. Temu przypadkowi uległy już kilka razy okna kościoła naprzeciw ulicy Floryańskiej, wystawione zwykle na całą siłę wiatru. Dawniej były one opatrzone siecią drucianą, rozpiętą na żelaznych krzyżach, lecz gdy z czasem rdza zjadła druty, okna pozbawione są osłony. Należałoby na nowo zabezpieczyć je w ten sposób.

— Dnia 20go stycznia dął bez przestanku wicher z zachodu zbaczając głównie ku południu, parę razy deszcz się puścił, cały dzień był zachmurany, najniższa temperatura $+1^{0},2$ najwyższa $+6^{0},9$ stan barometru nagle się zmieniał, o godz. 2éj po południu doszedł do 320''',54, o godz. 10éj wieczór opadł do 319''',72, rano 21go stycz. o godz. 6éj znowu postąpił do 320''',93; w nocy z 20go na 21szy wicher jeszcze nieustał, nad ranem (21go) rozpogodziło się, a termometr wskazywał o godz. 6éj $+1^{0},3$ R.

— Redaktor odpowiedzialny *Dziennika Polskiego* p. Ksawery d'Abancourt miał być za kaucyą wypuszczony na wolność, aby z wolnej nogi odpowiadać w procesie drukowym. Żądanie to nie zostało uwzględnione podobno na mocy przywiedzionego dawnego postanowienia, o którem Rada państwa pewnie wcale nie myślała, że odwlecze ono ustawy przez nią uchwalone o półtora miesiąca. Postanowienie to bowiem mówi, że o ile prawo inaczej nie orzecze, każda ustawa obowiązywać zaczyna dopiero w 45 dni po jej obwieszczeniu. Otóż zastosowano to do ustawy o wolności osobistej, która dozwala składania kaucyi jako rękojmi za zostawienie obżałowanego na wolnej nodze. Gdy pomieniony 45 dniowy czas upłynął, niektórzy posłowie nasi złożyli sądownie pisemne oświadczenie poręczające majątkiem za osobę p. Abancourta, a zatem należy się spodziewać, iż tenże z aresztu śledczego wypuszczony zostanie. *Goniec* wymienia następujące nazwiska posłów, którzy to oświadczenie podpisali: Kajetan Agopsowicz, Włodzimirz Baworowski, Atanazy Benoe, Alojzy Bocheński, Jan Czajkowski, Ludwik Dolański, Aleks. Dzieduszycki, Kazimierz Grocholski, Robert Hefern, Karol Hubicki, Henryk Janko, Alfred Młocki, Stanisław Polanowski, Adam Sapieha, Leon Skorupka, Ignacy Skrzyński, Franciszek Smolka. O kaucyi za p. Rewakowicza nic *Goniec* nie wspomina.

— Jutro we czwartek dnia 22go stycznia ś. Wincentego i ś. Anastazyi.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 20 stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* zapewnia z najlepszego źródła, że minister pruski p. Bismark odrzucił jak najwyraźniéj wszelkie widoki zjednoczenia celnego z Austryą. Owszem oświadczył, że już dla tego samego chce wypowiedzieć dalsze przedłużenie związku celnego, ażeby usunąć niejasne zobowiązania, jakie wkładają na związek celny w obec Austryi traktaty z d. 19go lutego i 4 kwietnia 1853. Nie jest rzeczą niepodobną do prawdy, iż stanowcze odrzucenie zjednoczenia celnego z Austryą, główną jest pobudką nie przyjścia do skutku zjazdu zamierzonego ministrów austryackiego i pruskiego.

Neapol 19 stycznia. Policya odkryła komitet muratystowski. Wiele osób aresztowano i ważne pisma zabrano, między którmi ma być własnoręczny list ks. Murata.

Petersburg 20 stycznia. Komitet reformy podatków postanowił także zniżyć cło przywozowe od cukru rafinowanego na przeciąg czteroletni, corocznie o pół rubla niżéj od puda, dopóki podatek od przywozu tego cukru lądem lub wodą nie będzie wynosił po 3 ruble od puda (40 funt. pol.).

Korfu 17 stycznia. Dzienniki jońskie zaprzeczają stanowczo doniesieniu, aby Jończycy nie chcieli zjednoczenia z Grecyą. Demonstracye w Zante są wyraźnym przeciw temu dowodem. Jeżeli demonstracye te nie były potężnemi, to pochodziło z niedowierzania w szczerość zamiarów Anglii.

Madryd 19 stycznia. Nowe ministeryum oświadczyło Izbom, iż będzie postępować dalej według polityki liberalnej, starać się połączyć wszystkich konstytucyjnych ludzi, utrzymać dobre stosunki z zagranicą, zachować neutralność we wszystkich sprawach, w których nie jest w grze postawiony honor Hiszpanii.—Na interpelacyą uczynioną przez Gonzalesa Bravo, oświadczył prezes ministrów O' Donnell, iż ministeryum nic nie przedsięweźmie względem Meksyku, gdyż to uważa za pytanie już rozstrzygnione przez sejm; zajmować się będzie jedynie wypadkami, które mogą nadejść (Depesza ciemna. P. R. Cz). Pan Bustillos nie przyjął ofiarowanego sobie ministerstwa marynarki. Zapewniają, iż Posada Herrera mianowany został posłem w Paryżu. Zgromadzenie dysydentów u p. Rios-Rosasa postanowiło, że należy wspierać nowe ministeryum.

Mimo wszelkich gwałtów i prześladowań rosyjskich w **Kongresówce i Prowincyach dawniej Zabranych**, ruch narodowy nie dał się przez dwa lata wyprzeć z drogi na której nieujęty postępował, rozwijając wewnętrzną pracą siły narodu. Mimo pojedyńczych wyskoków w prawo, które były powodem do wyskoków w lewo, ludność prowincyj polskich pod rządem rosyjskim wytrwała na stanowisku narodowem, i z okiem wlepionem w cel przez dzieje wytknięty, postępowała do niego spokojnie drogą pracy organicznej, nie zbaczając ani w bagna apatyi i przymierza z nieprzyjaciołmi kraju, ani nad przepaście niewczesnych wybuchów. Wszyscy dalej widzący a prawi synowie kraju, zachęcali do wytrwałego postępu tą drogą narodową; zachęcaliśmy i my o ile nam sił stało, wskazując przy każdem zdarzeniu, jak rząd rosyjski usiłował ściągnąć z tej środkowej drogi ruch dla niego na niej nieujęty a przeto niestłumiony, starał się jedną część ludności różnemi sposobami pociągnąć ku sobie, drugą najsroższemi prześladowaniami popchnąć do kroków rozpacznych. Nieudawało mu się to dotychczas. Dzisiaj dochodzą nas niepewne i głuche wieści, że wielu popchniętych do rozpaczy w Kongresówce przez straszną proskrypcyę rosyjską, i słuchając tylko głosu tej rozpaczy, a nie głosu świętej powinności względem kraju, chce dać czynny opór poborowi. Zapominają oni, że dla kraju stokroć ważniejsza jest służba życiem, niżli śmiercią; zapominają, że wolno im zresztą swoje życie ofiarować, lecz nie wolno sprawy narodowej na szkodę narażać; zapominają, że stokroć wznioślejsza jest ofiara ta której kraj od nich wymaga a którą im odezwa wskazała, niż ta do której ich rozpacz popycha. Rząd rosyjski który jak dawniejszemi gwałtami tak i tym, pragnie wywołać przedwczesny wybuch, aby mógł uchwycić i stłumić ruch narodowy i zaprowadzić w kraju spokój śmierci. Słusznie korespondent nasz mówi, iż przed Bogiem, historyą i narodem ciężko odpowiedzą ludzie będący u steru rządu, którzy krwi i rozlewem i śmiercią tysięcy ludzi chcą spokój smętarza w kraju spowodować. Mamy nadzieję, że pomylą się w swoich rachubach; dotąd nie mamy wiadomości o żadnem krwawem starciu, a jeżeli gdzie proskrybowani do ostateczności przywiedzeni drogo swe życie sprzedadzą, będziemy ubolewać lecz dziwić się nie będziemy, a krew ofiar spadnie na sumienie tych co tę proskrypcyę zarządzili.

Rząd rosyjski w organie swym *Dzienniku Powszechnym* z 19 t. m. ogłosił z niesłychanym cynizmem i fałszem napisany podburzający prawdziwie do wybuchu i oporu artykuł o proskrypcyjnym poborze przez siebie dokonanym. Z niesłychanym, mówimy, cynizmem i fałszem napisany; gdyż straszną spełniwszy proskrypcyę w sposób znany całemu krajowi, rozwinąwszy w szyku bojowym przeciw uśpionemu miastu wojsko gotowe do mordu, nakazawszy żołnierzom wdzierać się w nocy do domów z bronią w ręku i porywać z łóżek ludzi sobie podejrzanych a skrępowanych pędzić do cytadelli, uprowadzając ojca za syna, brata za brata,— ogłasza teraz w swym organie, że „od lat 30tu nie było przykładu aby popisowi okazywali tyle ochoty i dobrej woli.“ Artykuł ten jest podburzający proskrybowanych do oporu, powtarzamy; gdyż rząd rosyjski widząc ową szczytną rezygnacyę proskrybowanych, co aby nie naruszać sprawy narodowej na niebezpieczeństwo i niechcąc w swej obronie krwi rozlewu, nie dawali zdradzieckiej napaści żadnego odporu i spokojnie szli na wygnanie, — pisze bezwstydnie, że wielu jako ochotnicy stawało w szeregi!! Czyż takie fałszywe a podstępne przedstawienie rzeczy nie zmierza chytrze do wywołania czynnego oporu, aby faktem wykazać kłamstwo w tem urzędowem rosyjskiem przedstawieniu rzeczy? Artykuł ten, ów wzór cynizmu, podamy w całości.

W Wiedniu krążyła wczoraj na giełdzie pogłoska o ruchach wojsk austryackich, i takowa wpłynęła niepokojąco na stan interesów. *Gen. Corresp.* zaprzecza temu, twierdząc, że w sąsiednich krajach, tak Królestwie Polskiem jak w Turcyi dostateczne siły ustawione są, aby wszelkim zamachom przeszkodzić. Austrya przeto może być spokojną. Sejmy krajowe po większéj części ukończyły czynności przygotowawcze i przystąpiły do specyalnych prac prawodawczych.

Pruska Izba deputowanych jeszcze nie przystąpiła do kwestyi adresu na mowę tronową. Komisya adresowa porozumiewa się w tym celu ze stronnictwami, lecz dotąd skutek narad niepewny. Partya Vinckego, która się przechyla ku stronie przeciwnej, w nadzei, iż kiedyś z siebie wyda gabinet, nie chce brać udziału w obradach tych.

Posłuchanie jakie dawał Cesarz Napoleon nowemu posłowi pruskiemu hr. Goltz i mowy przy tem posłuchaniu powiedziane a ogłoszone przez *Monitora:* oto przedmiot którym najprzód zajmują się dzienniki francuskie z 19go t. m. Wiadomości z Hiszpanii o utworzeniu nowego gabinetu i z Ameryki o bitwie pod Murfreesboroo i utarczkach pod Wicksburgiem, o których już wiemy od dni kilku z depesz telegraficznych, zajmują także opinię publiczną w Paryżu. Zresztą w dziennikach francuskich nic ważnego nie znajdujemy.

Nowe ministeryum hiszpańskie utworzyło się już. Skład jego według *Diario Espanol* jest następujący: O'Donnel prezesem ministrów i ministrem wojny, Serrano spraw zagranicznych, Pastor Diaz sprawiedliwości, Veja de Armigo spraw wewnętrznych, Sallaverria skarbu, Lujan robót publicznych, Bastillos marynarki.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 21 stycznia. *General Correspondenz* donosi, że rozporządzenia względem wykonywania nowej ustawy drukowej zostały ukończone i takowa z pewnością w tym jeszcze tygodniu ogłoszoną będzie.

Berlin 21 stycznia. Projekt adresu na mowę tronową prawdopodobnie jutro zostanie wniesionym w Izbie deputowanych. Nie powiodło się połączenie w tym względzie z frakcyami polską i katolicką.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	391	385
Srebro nowe pol. agio	107	$105\frac{1}{2}$
Talary pruskie 150 .	$87\frac{3}{4}$	$86\frac{3}{4}$
Srebro austryackie . .	115	114
Półimperyały rosyj. .	9 57	9 43
Napoleon d'or. . . .	9 31	9 17
Dukaty holend. ważne	5 51	5 43
„ austryackie .	5 57	5 49
Listy gal. nowe z kup.	$79\frac{1}{4}$	$78\frac{1}{3}$
„ „ stare „	$83\frac{1}{3}$	$82\frac{1}{3}$
Oblig. indemn. „	$76\frac{3}{4}$	$74\frac{3}{4}$
Akcye kol. g. bez kup.	222	220
Pożycz. naro. „ „	$82\frac{1}{4}$	$81\frac{1}{4}$
Listy zast. pol. z kup.	$100\frac{2}{3}$	100

Wiedeń 21 stycz. (tel.)	
5% Metaliki	75 40
5% Pożyczka narod.	82 45
Akcye banku wiedeń.	815 —
„ „ kredyt.	226 80
Srebro	115 —
Londyn, 10 funt. sterl.	116 40
Dukat pojedynczy . .	5 59

Wiedeń 20 stycznia	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	69 70	69 60

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod. .	82 40	82 30
„ Metaliki na m. k. .	76 50	76 25
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 —	88 —
„ „ „ węgiers.	76 —	75 25
„ „ „ chor. i ban	75 50	75 —
„ „ „ galicyjs.	75 —	74 50
„ „ „ bukowińs	74 —	73 50
„ „ „ siedmiogr	74 10	73 60
„ Pożycz. n. wenecka	91	90
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 75	104 25
„ „ „ 10 „	100 30	99 90
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	85 90	85 75
4% Galicyjskie . z. n,	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	146 —	145 —
„ „ „ 1854	92 50	92 25
„ „ „ 1860	92 70	92 50
„ Como-Renten .	17 —	16 75
„ Kredytowe . .	132 30	132 —
„ tryest. na $4\frac{1}{2}$ %	118 50	117 50
„ żegl. par. na Dun.	98 75	98 25
„ ks. Esterhazego	95 50	94 50
„ ks. Salm . . .	37 75	37 25
„ ks. Pallfy . . .	39 —	38 50
„ ks. Klary . . .	35 50	35 —

		żądają	płacą
Losy hr. St. Genois .		39 25	38 75
„ miasta Budy . .		35 50	35 —
„ ks. Windischgr.		21 —	20 50
„ hr. Waldstein .		23 25	22 75
„ hr. Keglevich .		16 50	16 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		813 —	812 —
Zakładu Kredytowego		226 90	226 80
Żeglugi par. na Dunaju		432 —	430 —
Kolei półn. Ferdynan.		1852	1850
„ rządowéj fr.-a.		236 —	235 —
„ zachodniéj c. El.		154 50	154 —
„ Pardubickiéj .		131 —	130 50
„ Nadcisańskiéj .		147 —	147 —
„ Południowéj . .		275 —	274 —
„ Galicyjskiéj . .		220 50	220 25
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 90	97 80
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	98 —	97 90
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	86 90	86 70
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 80	115 70
Paryż 100 frank.	4	46 —	45 90

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 85	15 75
„ pół korony . .	—	—
„ dukaty na wagę	5 57	5 56
„ „ obrączk.	5 57	5 56
Złoto *al marco* . . .	—	—
Napoleondory . . .	9 28	9 27
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 72	9 68
Luidory	9 50	9 45
Suwereny angielskie	11 70	11 65
Imperyały rosyjskie	9 55	9 50
Srebro	114 75	114 50
„ kupony	114 75	114 50
Talary związkowe . .	1 $72\frac{1}{2}$	1 $71\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kas. .	1 73	1 72
Lwów 19 stycznia.		
Dukat holenderski .	5 $51\frac{1}{2}$	5 45
„ austryacki . .	5 53	5 $46\frac{1}{2}$
Półimperyał rosyjski	9 55	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 82	1 $78\frac{1}{2}$
Talar pruski	1 $72\frac{1}{2}$	1 $70\frac{1}{2}$
Listy gal. b. kup. w. a.	78 75	78 —
„ „ „ „ m. k.	82 70	81 95
Obligi indem. b. kup.	74 80	74 10

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	82 70	82 —
Akc. kol. gal. b. kup.	222 55	220 —
Warszawa 20 stycz.		
Półimperyały . rubli	—	5 49
Obligi skarbowe „	92 28	— —
kupon „	—	1 $22\frac{2}{3}$
Listy zast. III ok. „	15 5	15 3
kupon. „	—	— 4_9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	84 —	83 67
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	94 75	— —
Wrocław 20 stycz.		
Banknoty austryac. .	$87\frac{5}{8}$	—
Polskie bilety bank. .	$90\frac{7}{12}$	—
„ Listy zastaw.	—	$90\frac{1}{12}$
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	$88\frac{3}{4}$	—
Paryż 19 stycznia.		
Renta 3%	70 10	
Londyn 19 stycznia.		
Konsole	$92\frac{1}{2}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano = do Lwowa 10.30 rano; 8.30 wieczór = do *Przemyśla* 6.15 rano = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przyjechali od 20 do 21 stycznia.

HOTEL SASKI. Władysław Skrzyński właś. dóbr z Zarórzan z Galicyi. Leopold Czaplicki właś. dóbr z Łopczyna. Kajetan Tymowski, Tadeusz Hubicki właś. dóbr z Smolenic. Antoni Niedzielski właść. dóbr z Śledziejowic. Walewski Leon z Gryszczyc. Zdzisław Majzel ob. z Kacic. Kazimierz Koszutski obyw. Królestwa.

Wyjechali: Władysław Sikorski, X. Dąbrowski Józef do Galicyi.

HOTEL POLLERA. August Heller kupiec z Bielska. Albert Gabel, Filip Schwartz, O. Walsch, August Gold kupcy z Wiednia. Juliusz Lion kupiec z Wrocławia. Frydryk Heinemann dyrektor fabryki z Bytwiany. W. Zausman dyrektor fabryki z Kolonii. H. Panofka artysta dramat. z Wrocławia. H. Horrwitz mo niarka z Poznania. Stanisław Byszewski obywatel z żoną z Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Dominik Walter fabrykant z Grülich. Alois Schmid rządzca kopalń z Nowosielicy. Adolf Witkowski właś. dóbr z Warszawy. Albina Dunin właś. dóbr z Grębowic. Włodzimierz Gostliński obyw. z Tornowa.

Wyjechali: Miska Hauser artysta, Włodzimierz Gostliński obyw. do Tarnowa. Ksawery Konopka właś. dóbr do Zaleszan.

HOTEL POD RÓŻĄ. Derich Józef, Baliński Antoni, Dąbski Aleksander właś. dóbr, Majsel Atanazy obyw. z Królestwa. Trajnalska Marya obyw. z Jasła. Bober Stanisław obywatel z Szczakowy. Bogaczewski Antoni obyw. z Strzelec wielkich. Lorenowicz Jan obyw. z Rudek. Siemoński Gustaw właś. dóbr z Milkowy.

Wyjechali: Dąbski Aleksander, Siemoński Gustaw, Bober Stanisław do Królestwa.

Wyborcy Miasta Krakowa z dnia 8 Stycznia 1863 r.
do
Szanownego Ignacego Lipczyńskiego,
posła na sejm krajowy we Lwowie.

(1937)

Szanowny Współobywatelu nasz!

Pismo warszawskie „Dziennik powszechny" Nr. 9 z dnia 13 Stycznia rb. zbezcześciło zarówno przekonanie nasze, które w Twe ręce złożyło mandat poselski, jak i Twoją osobę okrytą rzetelnym szacunkiem i zaufaniem naszem; a zbezcześciło przez zadowolenie swoje z nas i z wyboru naszego. Jesteśmy przekonani, że podobną pochwałę, jako z tak nieczystego źródła płynącą, odrzuciłeś Szanowny Współobywatelu z tą samą pogardą, z jaką my Wyborcy Twoi, odrzucamy ją niniejszem publicznie. — Daremnie nieprzyjaciele nasi kuszą się uwieść na błędną drogę nasze sumienie obywatelskie; przyjmij więc ponownie uznanie w Tobie nie téj prawości, jaką Ci „Dziennik powszechny" chytrze przyznaje, ale téj prawości, jaką w stosunkach Twoich obywatelskich uszanowaliśmy i szanujemy.

Kraków d. 17 Stycznia 1863 r,

A. Alexandrowicz. L. Lipiński. Edward Fuchs. St. Armatys. S. Wiśniowski. Józef Jaszczurowski. Józef Bensdorff. Antoni Wojczyński. Jakób Sanderski. Leon Feintuch. Tomasz Górecki. August Friedlein. Józef Jahn. August Biasion. Antoni Masłowski. Adolf Poller. Józef Riedmüller, Paris Maurizio. Dr. Ign. Szulc, Delegowany z Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego, jako Wyborca. *Henryk Soblik. J. Czynciel. Tomasz Maliszewski. Ig. Niedziałkowski. Oktawian Komar. K. Rutkowski* (ojciec). *K. Rutkowski* (syn). *J. K. Kaczmarski. L. Armatys. F. Riedel. F. Friedlein. A. Gumplowicz. Alojzy Schwarz. Adam Krywult. H. Markusfeld. Teofil Parvi. Stanisław Zawadzki. A. Mułkowski. J. K. Hahn. Dr. Warszauer. Rajmund Zawadzki. F. Gralewski. F. Baumgardten,* księgarz. *Jan Gralewski.*

C. k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego zawiadamia niniejszem, iż jak w latach upłynionych tak i w roku bieżącym pośredniczyć będzie w kupnie i rozprzedaży nasion gospodarskich. W tym celu przyjmować będzie od Członkow Towarzystwa za *poprzedniem nadesłaniem próbek*, wszelkie nasiona pastewne do rozsprzedaży, niemniej jak sprowadzać żądane przez nich z zagranicy, równie jak nawozy pomocnicze jakiemi są: **Guano, kości mielone, saletra chilijska, kwas siarczany** i. t. p. nie wyłączając nikogo od kupna nasion do sprzedaży mu powierzonych.

W miarę oddawania do sprzedaży nasion krajowych, wiadomość o tem wraz z cenami udzieloną będzie w pismach publicznych; do zamawiania zaś **nasion i nawozów zagranicznych** ustanawia się **termin ostateczny po dzień 31 Marca b. r.** do czego interesowani tem ściślej za stosować się zechcą, iż dłuższe opóźnienie mogłoby się stać dla nich powodem zawodu.

Wszelkie korespondencye nadsyłane być mają *franco* do Bióra Towarzystwa ulica Szewska Nr. 335/6. (1915-2-3)

Kraków dnia 14 Stycznia 1863.

Z Komitetu ck. Towarzystwa gosp.-rolnicz.

Co tylko opuściła mój nakład i może być sprowadzoną przez wszystkie Księgarnie, w Krakowie przez *D. E. Friedleina, Fr. Grzybowski, Jul. Wildt i W. Wielogłowski* następująca artystyczna litografia:

Austrya i Papież proszą o pomoc Jana Sobieskiego,
przeciw Turkom r. 1683.

Powyższe dzieło z dziedziny historycznej wykonane jest po mistrzowsku podług oryginału Postempskiego będącego własnością JW. JMC Księdza Arcybiskupa L. Przyłuskiego. Artysta przedstawił chwilę, w której posłowie Papieża i Cesarza austryackiego usilne w audiencyi przez Mniszcha i Pallaviczina zanoszą błagania do Króla Jana Sobieskiego.

Litografia 23″ wysoka 30″ szeroka.

Cena 27 złp.

(1920-2 3) ***J. Lissner*** w Poznaniu.

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA
Józefa Bensdorfa
W KRAKOWIE,
ulica Wiślna Nr. 265,
potrzebuje (1932-1-3)
Uczniów do praktyki,
zamiejscowych.

Urzędnik gospodarczy,
42 lat mający, żonaty,
posiadający język polski i niemiecki, życzy sobie przyjąć odpowiednią posadę od 18 Kwietnia r. b. lub zaraz. Zarządzał on znacznemi dobrami w Szląsku, jest także wydoskonalony w gorzelnictwie i posiada chlubne z tego zawodu świadectwa. Bliższa wiadomość pod adresą: **E. K. F.** poczta Sędziszów. (1828)

Nasiona do inspektów,
jako to:
Karafiołów, Kalarepy, Sałaty, **Rzodkiewki miesięcznéj** itp.,
polecają w świeżym i dobrym gatunku
Neumann & Kleinert
we LWOWIE, (1935-1-20)
na placu Maryackim pod L. 361.

LILIONEZA



z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w Wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudy, parchy, suche i wilgotne liszaje, róża na nosie, z odmrożenia lub ostrości krwi, tudzież żółta powłoka skóry.

Za skutek w 14 dniach ręczymy, a w razie zawodu zwracamy kwotę zapłaconą.

Cena flaszki całéj 2 złr. 60 kr.

POMADA
pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.



Chcąc mieć wczesny porost brody lub wąsów bierze się cokolwiek pomady np. jak dwa ziarnka grochu i naciera się z rana rzeczone miejsca, a najdaléj w 6 miesięcy bujny je porost pokryje; środek ten bowiem jest tak skuteczny, że nawet 17 letni młodzieńcy niemający jeszcze żadnego porostu przychodzą doń za pomocą téj pomady.

Cena puszki 2 złr. 60 kr.

Płyn Japoński



w pudełkach o 2 flaszkach za 5 złr. w. a.

jest najprzedniejszą kompozycyą do prędkiego farbowania włosów, brody, wąsów i brwi według potrzeby i upodobania, odpowiednio do twarzy, z zupełnem farbującego zadowoleniem; prócz tego polecamy:

Chiński środek dowolnego farbowania włosów.
Flaszka 2 złr. 10 kr. w. a.

Oryentalny sposób golenia włosów,



bez bólu lub uszkodzenia, na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu ciemienia.

Flaszka 2 złr. 10 kr. w austr.

Fabryka: Rothe i Spółka w Berlinie, główny zaś skład powyższych pięknideł znajduje się wyłącznie w handlu pod firmą: ***E. Skirliński*** w Rynku głównym w Krakowie. (1905-4-)

W tymże Handlu znajduje się także:

Elixir uskramiający ból zębów stanowczo i na zawsze. Flakon 75 cent. Oraz:

Proszek roślinny bielący zęby i utrzymujący dziąsła w stanie zdrowia. Pudełko 65 cent.

Wynalazku ***Dra A. Ślaskiego***, Lekarza medycyny z Wydziału Paryzkiego.

Przesyłki zamiejscowe uskuteczniają się jak najspiesznićj z dołączeniem 10 cent. do powyższéj ceny za opakowanie.

Do zarządu lasu i niejakiej pomocy w Administracyi potrzebny jest **Oficyalista** — zechce się zgłosić do Kobylanki, poczta Gorlice pod adresem ***A. S.*** (1826-2 3)

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO
w Głównym Rynku pod L. 39
w domu *Wyo Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport
HERBATY
prawdziwej
karawanowej
z Kazania,
w paczkach oryginalnych oplombowanych po ¼ ½ i 1 funtowych po cenach 4, 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.
(1901-4-)

Dla cierpiących na uszy.

(1903-3-)

Szwajcarski likier na uszy, najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jakoteż na wszelkie inne słabości usz, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach, nawet u dzieci pomaga natychmiast; nawet uzyskanie napowrót i zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte.

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową o **10 centów więcéj.**

Główny skład tego likieru utrzymują w Krakowie p. **Karol Rząca** handel korzenny. We Lwowie p. *Piotr Mikolasch* aptekarz.

Zastrzeżone opieką przywilejów Dworów cesarskich, królewskich i książęcych!
Zbadane, poświadczone i polecone od wielu słynnych znakomitości lekarskich!

DOKTORA LEOPOLDA BÉRINGUIERA
aromatyczno-lekarski



SPIRYTUS KORONNY,
(Quintessenz d'Eau de Cologne).



W **Spirytusie Dra Béringuiera** zmięszany jest najdelikatniejszy ulotny spirytus eterowy z najdoborniejszemi i najkosztowniejszemi ingredyencyami pachnących, orzeźwiających i wzmacniających części świata roślinnego w takim stosunku, że od najdelikatniejszych osób obojéj płci i od najzawołańszych znawców z pewnością przed wszelkiemi podobnemi artykułami otrzyma pierwszeństwo — nietylko jako szczególna woda pachnąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako **wyborny środek lekarsko-zaradczy,** który podług wielu znajdujących się zaświadczeń szczególnie **lécząco** działa na **system nerwowy**; tak przez nacieranie jakoteż przez okłady, najlepiéj wełniane tym płynem zwilżone. Przez te swe szacowne własności i swą *wielostronną użyteczność*

w domu **pożyteczny**, w podróży **pomocny**, a dla toalety **przyjemny**,

służy **Spirytus koronny Dra Béringuiera** do ożywienia zmysłów, do wzmocnienia nerwów, i jest bardzo pomocnym w mdłościach; w wypadkach osłabienia kurczowego, niestrawności żołądka itp. Także okazuje swoją szczególną skuteczność w *bólu głowy* nacieraniem bolącéj części, w *bólach zębów i uszy*, a to wkładając do usz bawełnę kilku kroplami zwilżoną i wciągając mocno zapach nosem przy kilkakrotnem powtarzaniu; nakoniec w *wypadkach kataralnych* i w *cierpieniach reumatycznych*, zażywaniem, nacieraniem i okładaniem zwilżonych tym płynem chustek; we wszystkich tych wypadkach okazuje się **Spirytus koronny Dra Béringuiera** jako najbardziéj skuteczny środek domowy do orzeźwienia nerwów, uśmierzenia kurczów i wzmocnienia. — Szczególną przyjemność sprawia używanie *Spirytusu koronnego* przy codziennem myciu, jeżeli się go nieco do wody przymiesza, nietylko wzmacnia *nerwy w głowie i w oczach,* lecz nadaje oraz skórze *elastyczną miękkość i młodocianą świeżość.*

C. k. wyłącznie uprzywil. **aromatyczno-lekarski Spirytus koronny Dra Béringuiera,** sprzedaje się wyłącznie w oryginalnych flaszkach po 1 złr. 25 centów w. a.; a w oryginalnych paczkach po 6 flaszek po 7 złr. 50 centów wal. austr.; na szkle każdéj flaszki znajdują się wypukło wyciśnięte obok znajdujące się stęple, a wszystkie etykiety są podług patentu cesarskiego z dnia 7go Grudnia 1858 r. względem zastrzeżenia marki urzędowo zarejestrowane.

Do pielęgnowania włosów
Dra Béringuiera
OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

Wolny od wszelkich szkodliwych mieszanin, złożony z najodpowiedniejszych ingredyencyj roślinnych i olejkowatych substancyj, obficie nasycony węglorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania niewątpliwie udowodniły, okazuje się **Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera** zawsze i wszędzie jako wyborny środek do *utrzymania, wzmocnienia i upiększenia włosów na głowie i brodzie*, tak że kto tylko raz tego płynu użyje z prawdziwem upodobaniem do jego używania się przyzwyczai.

Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera zapobiega tworzeniu się tak przykrych parpli i liszajów, udziela włosom *żywego połysku, przyjemnej gładkości i gibkości*, a nawet okazał się w wypadkach wypadania włosów, to jest wczesnego ołysienia z *nadspodziewaną* skutecznością; może zatem **Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera** śmiało stanąć na równi z najlepszemi podobnemi artykułami z zagranicy, przewyższa nawet takowe *taniością* ceny.

Każda oryginalna flaszka c. k. wył. uprzywil. **Olejku do włosów z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera,** opieczętowana jest *czarnym* lakiem *pieczęcią* obok znajdującą się i kosztuje niezmiennie we wszelkich Składach 1 złr. wal. austr.

Ważny wynalazek Pigmentu do włosów,
Dra Béringuiera
roślinny
ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

Nowo wynaleziony, przez powołane znakomitości lekarskie zbadany i od wszystkich konsumentów jako *zupełnie* odpowiedni i całkiem *nieszkodliwy* uznany środek do farbowania włosów na głowie, brodzie i powiekach **we wszelkich dowolnych odcieniach,** nie walający skóry i niedający żadnego odoru. Używanie jest niezmiernie łatwe, kolor tym Pigmentem nadany jest *całkiem naturalny*, a nieudanie się pofarbowania całkiem niemożliwe, jeżeli się ściśle trzyma załączonéj instrukcyi użycia.

Po uskutecznionem zafarbowaniu, które staje się **zupełnie trwałe i silne,** i tylko co do na nowo dorastających włosów odnawiać się ma, można używać w zwykły sposób wszelkiéj dobréj pomady i każdego czystego olejku do włosów. **Roślinny środek Dra Béringuiera do farbowania włosów,** zawarty jest w dwóch flakonikach Nr. I. i Nr. II oznaczonych, i sprzedaje się wszędzie po stałych cenach 5 złr. w. a. dodaje się do tego instrukcya użycia, jak równie i do uskutecznienia farbowania potrzebne 2 szczoteczki i 2 miseczki, a wszystkie pudełeczka opatrzone są dwoma stęplami **obok znajdującemi się.**

Wszystkie uprzywilejowane preparata Dra Béringuiera utrzymują po cenach stałych oryginalnych wyłącznie i jedynie:

w Krakowie p. Józef Bartl, — jakoteż w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH pan B. Fadenchecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżes Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski aptek., — w GRYBOWIE p. Alojzy Moszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Hermann, — w KENTACH p. G. Streya; — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski apt. — we LWOWIE pp. J. F. Klein, wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrd. Schubuth, p. A. Berlicer apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt., — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYSLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt. — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt., — w SANOKU p. Jan Jaklicz, — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt., — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Jan Tomanek apt., — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski. (1874 3-12)

KAZIMIERZ HENISZ
W KRAKOWIE.

WIELKI SKŁAD
Mebli drewnianych i żelaznych, Ram, Luster,
wyrobów z cynku, blachy i żelaza, tudzież
POWOZÓW WIEDEŃSKICH
oraz
FORTEPIANÓW, PIANINÓW
i PHYSHARMONIJ,

poleca się doborem wszelkiego rodzaju najgustowniejszych dotyczących przedmiotów po cenach najumiarkowańszych. — Wchodzi we wszelkie umowy co do kompletnego urządzenia pojedyńczych pokoi, całkowitych mieszkań lub pałaców; nakoniec wchodzi we wszelkie porozumienia co do udzielania kredytu w częściowych wpłatach.

(1902-4-)

Do prowadzenia Handlu mojego potrzebnym jest

Buchhalter (Polak),

nadto aby miał, o ile to być może, znajomość prowadzenia Handlu takiego jak

Mebli, Fortepianów, Powozów, Luster i wyrobów galanteryjnych,

jakim jest mój. — Warunki są następne: Pewne i dobre świadectwa, jeżeli być może że jakaś kaucya.

(1916-2-) ***K. Henisz.***

Wyrobnia suchych Drożdży.

Nowo urządzona wyrobnia suchych Drożdży
Ferdynanda Albrechta i Spółki
WE LWOWIE,
poleca co dzień świeże suche Drożdże.

Dla Gorzelń wyrabiają się umyślnie bardzo tęgie, fermentacyę wywołujące i utrzymujące suche Drożdże, które dodane do hołowicy utrzymują fermentacyę i ogółem najkorzystniéj na nią wpływają. (1934-1-4)

Centnar na miejscu we Lwowie kosztuje złr. 30 w. a.

W dniu wczorajszym między sklepem p. Fiszera a cukiernią Redolfiego *znalezioną została znaczna kwota w listach zastawnych.* Właściciel listów raczy się zgłosić do Administracyi „Czasu" gdzie adres odebrania tychże wskazanym będzie. (1829-1)

Wrocław.
Hotel Poschecka pod trzema górami
Büttnerstrasse Nr. 33,
w środku miasta położony — poleca się niniejszem Szanownej podróżującej Publiczności.
(1933-1-8)

Nadesłane.

W 12tu dniach nastąpi ciągnienie losów Hr. St. Genois; pożyczka ta jest wyposażona trafnemi na 73,500 *złr.* — 52,500 *złr.* — 21,000 *złr.* — i. t. d w ogólnej sumie 9.264,402 *złr.* — Każdy los musi wygrać najmniej 68 *złr.* 25 cent.

Ciągnienia uskuteczniają się 2 razy do roku, a gdy teraz niepojętym sposobem kurs stoi niżej wartości nominalnej, przeto szkodaby pominąć tak korzystnej sposobności.

Losy te są do nabycia po kursie dziennym, lub też na samo ciągnienie z 3go Lutego na promesy po 3 *złr.* a 50 cent na stępel u

Jana K. Sothena w Wiedniu,
(1921-3-13) „Stadt Nr. 420."

Dobra Olchowa,
w obwodzie Rzeszowskim, przy głównym trakcie w pobliżu stacyi kolei żelaznéj w Sędziszowie położone, 660 morgów przestrzeni obejmujące, z dobrym domem mieszkalnym, są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela Adwokat *Rybicki* w Rzeszowie. (1927-2-6)

Sprzedaż drzewa opałowego.

Niżéj podpisany uwiadamia szanowną Publiczność, że w Składzie Węgla, tj. w domu pana ***Filippiego*** naprzeciw Dworca kolei żelaznéj, jest do sprzedania po *bardzo tanich cenach* (1818-3)

Drzewo sosnowe
wyborowe i suche, koleją sprowadzone, sąga na miarę wiedeńską *po złr. 8 cent. 25 w. a.* Biorącemu naraz sąg 10 lub więcej *opuszcza się na sądze 25 cent.* — Za odwóz od każdej sągi 50 cent. ***F. Leiter.***

SYROP CHRZANOWY
Z JODEM
przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad
TRANEM RYBIM.
(1880-2-)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor ***Cazenave***, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

W tej samej aptece w Paryżu znajduje się
NAJPRZEDNIEJSZY EXTRAKT PEPSINY
p. Corvisart, nadwornego lekarza cesarza Napoleona III. Extrakt ten używa się przeciw upartej i zastarzałej niestrawności, zapaleniu i nabrzmieniu kiszek, boleściom żołądka, a głównie uspokaja wymioty ze stanu ciąży pochodzące.

Cena 2 *zł.* 80 kr.; za opakowanie 30 kr.

Znajduje się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. ***Mrozowskiego***, ulica Podwale Nr. 482, we Lwowie. u p. ***Tomanka syna***, w Krakowie u p. ***Molędzińskiego***, w Wilnie u p. Chrościckiego i w Kijowie u p. Marcinczyka.

Już w **12 dniach,** to jest **d. 3 Lutego** r. b. nastąpi ciągnienie
Losów hr. St. Genois
po 42 złr.
Pożyczka ta uposażona jest trafnemi na złr. w. a.
73,500, 52,500, 21,000 itd.,
i tak daléj do 68 *zł.* 25 c.

Każdy los musi wygrać najmniéj 68 *zł.* 25 cent.

Losy te *oryginalne* sprzedaje zupełnie *podług kursu dziennego*, a na ciągnienie dnia *3go Lutego r. b.* także *Promesy* podług prawa 50-centową marką opatrzone po *3 zł. 50 c.*

Jan K. Sothen
w Wiedniu,
hurtownik i wekslarz „Stadt am Hof 420."

Przy zamówieniach zamiejscowych uprasza się uprzejmie o frankowane przysłanie należytości, oraz o dołączenie 30 centów na frankowane przesłanie listy ciągnienia. (1921-4-13)

Losy te są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany i w miejscach sprzedaży losów.

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

We Czwartek dnia 22 Stycznia.
Ślepy i Garbaty.
Dramat w 5 Aktach z francuskiego, przełożył M. Chrzanowski.